

Cena egzemplarza 2 zł

Prenumerata miesięcz. wynosi 40 zł

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 i 33 42 Centrale czynna całe doba	Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”	Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 10—12. — Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.
Redaktor Naczelny 3160 Rozmównica publiczna 1907 Centrala międzym. I. K. P. 90	Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.	Konto bieżące: Bank Zw. Spółek Zarobk. w Bydgoszczy

Rok I

Środa, dnia 7 listopada 1945 roku

Nr 17

Nowy manewr bankrutów hitlerowskich

„Nawróceni” wyznawcy wierzeń pragermańskich wciskają się do organizacji katolickich

LONDYN (A). W związku z bliskim zaprowadzeniem w Niemczech administracji cywilnej, podlegającej kontroli władz alianckich, prasa angielska donosi, że władze niemieckie będą ściśle zobowiązane do wykonywania zaleceń sojuszników. Sprawa ta jest w pełni uzgodniona pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią. Administracja cywilna odciaży poważnie władze okupacyjne i pozwoli przeprowadzić im duże oszczędności. Akcja przeciwko hitlerowcom prowadzona będzie dalej. Nowe sądownictwo niemieckie zostanie znacznie ograniczone. Sprawy hitlerowców podlegać będą nadal sądom alianckim jak również przestępstwa przeciwko wojskom i władzom okupacyjnym. Ostatnio zwrócono w Niemczech uwagę na próby wciskania się hitlerowców do organizacji katolickich, zwłaszcza na terenie Bawarii. Akcja ta doznaje niestety poparcia pewnych kół katolickich. Przeciwko zbyt daleko posuniętej tolerancji katolickiej wobec hitlerowców występują demokraci i socjaliści niemieccy, widząc w manewrach hitlerowskich niebezpieczeństwo dla nowych Niemiec.

W dalszym ciągu trwa napływ Niemców z Polski, Czechosłowacji, Węgier i krajów bałkańskich. Ulokowanie i wyżywienie ich sprawia narodom okupacyjnym duże trudności, które mogą być opanowane tylko przez przyspieszenie repatriacji cudzoziemców, zwłaszcza najbliższej grupy deportowanych Polaków.

Min. Bidault w konstytuancie



PARYŻ. Francuski min. spraw zagranicznych Bidault, przywódca zwycięskiej partii postępowych katolików, opowiedział się za współpracą z lewicą francuską w celu przeprowadzenia wielkich reform w myśl programu francuskiego ruchu oporu, reprezentującego wszystkich patriotów Francji.

Polskie skrzydła nad Anglią

Otwarta w Warszawie w Muzeum Narodowym wystawa „The Royal Air Force” (RAF-u) Lotnictwa Królewskiego Wielkiej Brytanii, uprzytomnia nam nie tylko udział Polski w bitwach o W. Brytanię w pamiętnych miesiącach jesieni 1940 r., lecz także jak świetną kartę w dziejach lotnictwa ostatniej wojny ma w ogóle lotnictwo polskie.

W historii wojny powietrznej Anglii, Polska wpisała się niezatartymi zgłoskami. Prace angielskie, poświęcone czynom The Royal Air Force, mówią wiele o bohaterstwie lotników polskich. W tomie II szczegółowo opracowanego dzieła kpt. Normana Macmillana („The Royal Air Force in the World War” by Captain Norman Macmillan Volume II. May 1940 — May 1941. 1944) znajdujemy szereg zaszczytnych uwag o lotnictwie polskim. Głównie lotnicy polscy, którzy przedostali się do Anglii, walcząc w przelocie do RAF-u od początku walk z „Luftwaffe”, przecięli jako samodzielna jednostka wyścigiem dopiero dnia 20 sierpnia 1940 r. Wówczas to tego dnia wieczorem dywizjon 302, „stanowiąc pierwszą całkowicie niebrytyjską jednostkę sił powietrznych zjednoczonych narodów, której przypadło wziąć górę nad potęgą „Luftwaffe” w powietrzu, otrzymał rozkaz spatalowania wybrzeża północno-wschodniego. Dywizjon powrócił, strącając „Junkersa 88” i biorąc trzech pilotów niemieckich do niewoli.

Dowództwo dywizjonu sprawował Anglik, piloci rekrutowali się z Polaków. W dziesięć dni później, walki rozpoczął drugi dywizjon polski 303. W dniu 8 sierpnia 1940 r. zestrzelił on sześć maszyn niemieckich, nie ponosząc żadnej straty. W ciągu następnego tygodnia dywizjon ten zestrzelił jeszcze 36 Niemców. 31 sierpnia 1940 r. dywizjon 303 osiąga jeszcze 5 zwycięstw, a we wrześniu pod dowództwem płk. Urbanowicza zdobywa rekord zestrzeleń wśród wszystkich dywizjonów polskich i brytyjskich. W jednym tylko dniu 27 września 1940 r. dywizjon ten odniósł 18 zwycięstw powietrznych. Bitwa o Wielką Brytanię zakończyła się dnia 31 października 1940 r. zwycięstwem lotnictwa brytyjskiego i polskiego. Polacy zestrzeliłi w czasie jej trwania 203 samoloty niemieckie na pewno, 33 prawdopodobnie i uszkodzili ponadto jeszcze 35.

Jedna siódma wszystkich straconych w czasie bitwy o Wielką Brytanię samolotów niemieckich przypadła dywizjonowi polskiemu 303 i 302 oraz lotnikom polskim, walczącym w dywizjonach niepol-skich. We wrześniu 1940 r. z ogólnej ilości 962 samolotów niemieckich zestrzelonych nad Anglią, 152 przypadła na lotnictwo polskie. Powściągliwy w ocenie zasług lotnictwa niebrytyjskiego i ważący każde słowo oficer angielski, pisze: „Jest to osiągnięcie istotnie szczególne (remarkable); będzie

Turcja w drugiej wojnie światowej

MOSKWA (dr). Gazeta radziecka „Nowy Świat” pisze o roli Turcji podczas drugiej wojny światowej następująco: „Turcja popierała Niemcy i nawet w okresie, kiedy się Niemcom militarnie źle powodziło, Turcja nadal otwarcie przyznawała się do przyjaźni z Niemcami. Turcja

więcej od jakiegokolwiek innego państwa przeceniała możliwości Niemiec i ich możliwości zwycięstwa, a w niczym nie przyczyniła się do zwycięstwa sojuszników. Późno, aż na zbyt późno, Turcja zerwała stosunki z Niemcami.

ZSRR a bomba atomowa

MOSKWA (PAP). Pismo radzieckie „Nowoje Wremia” w artykule o wykorzystaniu energii atomowej do celów wojennych pisze, że jest rzeczą jasną, iż bomba atomowa nie jest narzędziem, przy pomocy którego można załatwiać problemy międzynarodowe. Zatrula ona atmosferę kilku konferencji międzynarodowych. Jeśli nie zostanie stworzona światowa kontrola, to może nastąpić wyścig zbrojeń, który w rezultacie doprowadzi do nowej katastrofy światowej.

Historia dowodzi, że każda próba opanowania światem przy pomocy nowej tajemniczej broni, jest skazana na niepowodzenie, a próba przekształcenia świata przy pomocy bomby atomowej nie może doprowadzić do niczego dobrego. Jedynie tylko współpraca międzynarodowa może zapobiec nowym nieszczęściom i poprowadzić ludzkość po drodze postępu.

Przewidywania ZSRR zściły się

MOSKWA (dr). Prasa radziecka pisząc na temat obecnych zamieszek w Indonezji, zaznacza, iż Indonezja i Japończycy posiadają 100 milionów ludności i że delegacja radziecka na konferencji w San Francisco zwróciła uwagę na ważność zagadnień kolonialnych, które po zawartym po-

koju są najważniejszym i najpilniejszym problemem światowym i że rozwiązanie tego problemu jest nieodzownym warunkiem do utrzymania pokoju światowego. Obecne zajęcia w krajach kolonialnych dowodzą niezbicie słuszności zdania kół radzieckich.

Wielkie straty marynarki włoskiej

RZYM (FA). Wedle opublikowanych strat, jakie marynarka włoska poniosła w czasie wojny, Włochy posiadały przed przystąpieniem do wojny, w czerwcu 1940 r. flotę handlową o pojemności 3 i pół miliona ton. Z tego straciły 3 miliony ton. Zostało więc tylko 500.000 ton. Jeśli

stocznice włoskie przystąpią do pracy, to w ciągu 2 wzgl. 3 lat Włochy dojdą do floty handlowej o pojemności 1 miliona ton. Będzie to wówczas za ledwie 1/3 stanu przedwojennego, jednak flotą ta wystarczyłaby na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Złagodzenie warunków pokojowych dla Włoch

RZYM (FA). Min. spraw zagr. Włoch de Gaspari oświadczył w Mediolanie, że warunki pokojowe dla Włoch zostały znacznie złagodzone z uwagi na udział Włoch w walce z Niemcami od września 1943 r. W najbliższych dniach warunki pokojowe podane będą do wiadomości ogółu.

Zwrot na lewo także w Szwajcarii

GENEWA (BBC-dr). W Szwajcarii odbyły się wybory do rad kantonalnych kantonu geneńskiego, w których zwyciężyła szwajcarska partia pracy.

Rozwiązanie komitetu „Wolne Niemcy”

BERLIN (dr). Wg doniesień z Moskwy komitet „Freies Deutschland” i korpus niemieckich oficerów został rozwiązany. Również przestanie wychodzić gazeta wydawana przez odnośny komitet.

Powodzenie Wystawy RAF-u

WARSZAWA (tel. wł.). Niezwykle interesująca wystawa lotnictwa brytyjskiego (RAF) w Muzeum Narodowym w Warszawie jest tłumnie odwiedzana przez mieszkańców stolicy i pod tym względem bije wszystkie rekordy.

W ciągu pierwszego dnia zwidziło wystawę około 30.000 osób. (H.)

Reorganizacja armii chińskiej

WASZYNGTON (dr). Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Chinach przebywał w Waszyngtonie, gdzie przeprowadził szereg rozmów z kołami rządowymi. Obecnie wraca do Czungkingu, a wraz z nim wyjeżdża 1500—2000 amerykańskich oficerów sztabowych, którzy zajmą się reorganizacją armii chińskiej.

Montgomery w Lubecie

PARYŻ (dr). Marsz. Montgomery przybył do Lubeki, by się zapoznać z tamtejszymi stosunkami aprowizacyjnymi i mieszkaniowymi.

„V 2” w Ameryce

PARYŻ (dr). Wynalazca niemieckich pocisków rakietowych „V 2” zgodził się pracować dla Stanów Zjednoczonych. Poza tym 115 uczonych i techników niemieckich będzie pracowało w amerykańskich laboratoriach przemysłu wojennego.

Ambasador Polski w Ameryce

WARSZAWA (dr). Oskar Lange, nowomianowany ambasador Polski w Ameryce udaje się do Waszyngtonu, zatrzymując się w przejeździe w Paryżu, Paryżu i Londynie. Lange był prof. uniwersytetu w Chicago i zrzekł się obywatelstwa amerykańskiego, aby móc reprezentować swój ojczysty kraj w Stanach Zjednoczonych.

Tajne dokumenty

z poufnych rozmów

WIEDEN (FA). Znalezione w Berlinie tajne dokumenty i protokoły z poufnych rozmów, wydobyły na światło dzienne szereg szczegółów dot. aneksji Austrii w marcu 1938 r. Sprzeczną całej sprawie był Goering, który za pośrednictwem Seyss-Inquarta wywarł odpowiedni nacisk na ówczesnego prezydenta Austrii — Miklasa. Odnaleziona tajna instrukcja Goeringa dla Seyss-Inquarta mówi: „Uda się Pan natychmiast z niemieckim attache wojskowym w Wiedniu do prezydenta Miklasa i oświadczyć Pan, że wojska nasze, stojące na granicy otrzymują rozkaz marszu na terytorium Austrii, jeśli nasze postulaty nie będą przyjęte. Jeśli do godz. 7,30 nie otrzymam od

Pana konkretnej odpowiedzi, nastąpi wymarsz. Do najbliższego otoczenia, powie dział wtedy Goering: „kości zostały rzucone”. Jednocześnie przywódcą partii hitlerowskiej w Austrii nakazano obsadzenie wzgl. pilnowanie kluczowych stanowisk, przy jednoczesnym noszeniu mundurów partyjnych. Na krótko przed godz. 8, Seyss-Inquart w pilnej rozmowie telefonicznej zakomunikował Goeringowi, że rząd Schuschnigga odrzucił propozycje Niemiec i podał się do dymisji. W odpowiedzi Goering dał rozkaz marszu i polecił Seyss-Inquartowi objęcie władzy w Austrii. Następnego dnia Austria obsadzona była przez wojska niemieckie.

ono zapisane w historii Polski i przejdzie do nieśmiertelności".

Autor cytowanego dzieła przypomina tradycje dywizjonu sławnego 303, sformowanego jeszcze w 1919 r. Nosił on wówczas nazwę dywizjonu T. Kościuszki. We wrześniu 1939 r. dywizjon ten brał udział w obronie Warszawy. Potem lotnicy dywizjonu opuścili Polskę i walczyli rozproszeni we Francji. W czerwcu 1940 r. znaleźli się w Anglii. Tu dywizjon sformowano na nowo, a doświadczenie kampanii wrześniowej i świetna taktyka bojowa umożliwiły mu odegranie wielkiej roli w bitwie o W. Brytanię. Przed płk. Urbanowiczem, pierwszym jego dowódcą był Anglik Kallet. Był to pierwszy dywizjon obcy, wyekwipowany w „Spitfire'y". Trzeba tu zaznaczyć, że do końca 1942 r. polscy piloci zestrzelili 501 maszyn niemieckich tj. więcej, niż posiadało lotnictwo polskie we wrześniu 1939 r. (370 aparatów pierwszej linii).

W ramach Królewskiego Lotnictwa Bombowego odrodziło się i działało świetnie Polskie Lotnictwo Bombowe. Były to dyony „Ziemi Mazowieckiej", „Ziemi Pomorskiej", przemianowane następnie na dyon „Obrońców Warszawy", „Ziemi Śląskiej" i „Ziemi Wielkopolskiej".

Głęzkie bombowce dokonały 434 wyprawy z udziałem 5556 samolotów, przy czym przy bombardowaniu miast, portów i celów specjalnych zrzucano 26.276.477 funtów bomb.

Bombowce lekkie dokonały 220 wypraw z udziałem 2445 samolotów. Zrzucano 2.546.500 funtów bomb.

Przy patrolowaniu mórz i walech z żegluga nieprzyjacielską, brało udział 2486 samolotów, które dokonały 628 wypraw i zrzuciły 93.000 funtów bomb. Przy minowaniu wód terytorialnych i szlaków wodnych nieprzyjaciela, uczestniczyło 1129 samolotów. W 180 wyprawach zrzucano 3.166.500 funtów bomb.

W czasie tych wypraw zginęło około 1500 lotników polskich, co stanowi w porównaniu z lotnictwem myśliwskim straty bardzo znaczne. Wymowa przytoczonych cyfr jest ogromna. Lotnictwo Polskie w ramach RAF-u dokonało czynów znacznie przewyższających wszystkie pomoce zbiorowo wzięte pilotów innych narodów, wchodzących w skład RAF-u.

Z lotników polskich na czoło asów wysunął się mjr Stanisław Skalski ze swoimi 19 samolotami niemieckimi, zniszczonymi na pewno. 2 prawdopodobnymi i 4-5 uszkodzonymi. Mjr Skalski nie ma jeszcze lat 30. Jest odznaczony krzyżem Virtuti Militari 4 i 5 klasy, 4-krotnie Zaszczynnym Krzyżem Walecznych, 3-krotnie Zaszczynnym Krzyżem Lotniczym (D. F. C.) i Brytyjskim Orderem Zasługi (D. S. O.).

Drugim asem lotnictwa polskiego w Angli jest ppłk. Witold Urbanowicz. Ma on na rozkładzie 19 samolotów zestrzelonych na pewno, 1 prawdopodobnie. Jego odznaczenia to Virtuti Militari 5-tej klasy i 4-krotny Krzyż Walecznych (D. F. C.) i Air Medal (amerykański).

Lista odznaczonych w ramach „RAF-u" lotników polskich jest długa. W historii lotnictwa ostatniej wojny światowej zajmujemy miejsce, które dokumentuje nasz wielki wkład do dzieła zwycięstwa Narodów Zjednoczonych. Wystawa RAF-u jest chlubnym przyczynkiem do dzieł Polski skrzydlatej. H. B.

O siedzibę organizacji Zjednoczonych Narodów

LONDYN (dr). W angielskich sferach lansują pogłoskę, że Stany Zjednoczone przewidują na siedzibę Organizacji Zjednoczonych Narodów Hyde Park, własność rodziny Roosevelтів, gdzie zmarły prezydent spędzał swe wakacje. Następnie wchodziłby również w rachubę miasta amerykańskie: Filadelfia i San Francisco. Ostateczną decyzję co do przyszłej siedziby powoźmie zgromadzenie Zjednoczonych Narodów.

Sprawa stronnictw politycznych w Polsce

Prezydium KRN wzywa do uczciwej i szczerzej współpracy różnych kierunków politycznych

Prezydium KRN, w powziętej uchwale wyraziło następujące stanowisko, w sprawie stronnictw politycznych.

„Należyte wypełnienie wyjątkowo trudnych zadań, jakie stanęły przed Narodem i Państwem Polskim w wyniku 6-letniej wojny i spowodowanych nią zniszczeń oraz przemian w stosunkach międzynarodowych — w szczególności, dotyczących naszego terytorium narodo-państwowego, wymaga jak najbardziej harmonij-

nej współpracy wszystkich demokratycznych sił politycznych polskiego społeczeństwa.

Wychodząc z założenia budowy odrodzonej Polski, jako Państwa demokratycznego, prezydium KRN uznaje, że uzasadnionemu strukturą społeczeństwa naszego zróżnicowaniu demokratycznych programów społeczno-politycznych w pełni czynią zadość, w obecnej, jeszcze nie przedwyborczej fazie naszego państwowego życia działające dziś stron-

nictwa: PPR, PPS, PSL SL, Stronnictwo Pracy.

Dalsze jeszcze zróżnicowanie się polskiej opinii politycznej może spowodować niezwykle niebezpieczną przewagę rozdziewków partyjnych nad świadomością wspólnych celów całego narodu.

Prezydium KRN zwraca uwagę wszystkich odpowiedzialnych czynników politycznych naszego życia, iż trwała podstawa rzetelnej demokracji i istotnej wolności obywatelskiej — jest umiejętność uczciwej i szczerzej współpracy różnych warstw społecznych i kierunków politycznych w imię wspólnego dobra całego Narodu i Państwa.

Do tej współpracy apeluje Prezydium Krajowej Rady Narodowej, oświadczając się przeciwko wszelkim próbom tworzenia nowych stronnictw, osłabiających wartość polityczną naszego Narodu w obecnym okresie odpowiedzialnych historycznych zadań, które stanowiąc będą o przyszłości i sile naszego Państwa".

Samoloty rzucić będą ziemniaki nad miastami i wsiami europejskimi

WASZYNGTON (dr). Jeden z senatorów amerykańskich przedstawił następującą propozycję: Ponieważ w Stanach Zjedn. istnieje nadprodukcja ziemniaków, których natomiast brakuje w Europie, dostarczyć można by kartofli w stanie suszonym, za pomocą samolotów transportowych. Kartofle te

byłyby następnie przy pomocy spadochronów zrucane nad miastami i wsiami krajów europejskich.

Prezydentowi Trumanowi plan ten bardzo się podobał i zapowiedział bliższe rozpatrzenie i opracowanie szczegółów planu.

Czy budować Polskę na ucisku jednych nad drugimi?

Z przemówienia wojewody poznańskiego dr Widy-Wirskiego

POZNAŃ. Na akademii żałobnej w Poznaniu z okazji Świąt Umarłych wojewoda dr Feliks Widy-Wirski, wiceprezes Stronnictwa Pracy, wygłosił dłuższe przemówienie, z którego podajemy najbardziej interesujące fragmenty:

„Gdy nakazem lat okupacji było czynić wszystko to, co pomniejsza siły okupanta, gdy ten pierwszy nakaz walki przesłaniał wielu obraz zadań powojennych — to nigdy, jak dziś właśnie, nie jest sposobniejszą chwilą dla wyraźnego i najtrafniejszego rozeznania się w naszych zadaniach, w nowych warunkach świata powojennego, a obowiązkiem wobec

pamięci odeszłych jest czynić to wszystko, by krew ich nie poszła na marne.

Z gruzów i oparów poboju odbudować mamy Ojczyznę taką, by stała się godną ofiary życia tych, co od nas na zawsze odeszli.

Jak mamy to zrobić? Czy budować na ucisku jednych nad drugimi, czy podzielić znowu ludzi na uprzywilejowanych i uciskanych, podczas gdy w obliczu śmierci wszyscy byli równi? Nie! Nasze dzieło jest tak ogromne, że tylko w warunkach równości i pełnej sprawiedliwości dokonane być może. Równość startu, wolność do wysiłku i współuczestnictwa w pra-

cy — oto nienaruszalne pojęcie wolności naszej demokracji. Szczęście i wolność — dwa wielkie słowa, o które morze krwi i łez przelano."

„To wielkie zadanie cywilizacyjne — naród dokonać musi w warunkach rzeczywistości powojennej i w takim układzie sił światowych, które gwarantują nam i dzieciom naszym wolność osiągnięć i radość korzystania z wyników swojej pracy."

„Wobec wielkich zadań i ich ogromu, jakie stoją przed nami — Polacy mogą zająć dwie tylko postawy. Albo przejawiać aktywność ponad wszelkie przeciwności, podwoić się i potroić w pracy nad odbudową i wydobyciem z nicości i chaosu państwowości polskiej — albo na Polskę się obrazić, stanąć z boku i zrzędzić lub co gorsza, sypać wręcz piasek złośliwości w nasz młody organizm państwowy."

Ofiary życia i krwi poległych godna jest tylko postawa pierwsza. A ci co odstają, co żyjąc światem urojen z dnia na dzień, wyczekując czegoś co nie nadejdzie nigdy, a co nadejść może tylko z naszej własnej pracy i ofiarności, niech się mają na baczności, bo nie taki był testament tych, co odeszli."

„I dlatego niech będą baczni, aby masy narodu, ci co nie mają aprowizacji a pracują uparcie i bez szemrania w fabryce, biurze, w szkole, przy pługu i traktorze, nie zagniewali się pewnego dnia na tych, co najgłośniej wyrzekają, choć aprowizację mają najlepszą. I niech baczą uważnie ci, co przytakuja z zacisza wygodnych fotelików rozlewowi krwi bratniej, usiłując opromienić normalne i smutne pokłosie każdej wojny patriotycznym mianem. Ci „patrioci" najgroźniejsi są dla suwerenności naszej ojczyzny i ich to obciąża każda kropla krwi bratobójczej i skutki polityczne takiego myślenia. I niema innego dzisiaj układu sił ideowych w Polsce i niema innej linii podziału jak na tych, co niezależnie od partyjnego miana i wtórnych różnic — z Żywymi po życie sięgają nowe — i tych, co na marginesie prawdziwego życia pracę innych utrudniają."

Dr Widy-Wirski kończąc przemówienie powiedział:

„Składamy hołd poległym i pomordowanym bohaterom wszystkich poboju, wszystkich narodów miłujących pokój i wolność. A naszym najbliższym, naszym rodakom, co odeszli, składamy przyrzeczenie spełnienia się ofiary ich życia. Dopiero wtedy, gdy uda się nam dokonać zadania pokolenia — Ojczyznę odbudować, życie nowe i wolne szczęśliwie urządzić tak, aby głodnych i bezdomnych na polskiej ziemi nie było — dopiero wtedy zrozumiemy, że był sens i usprawiedliwienie w tym, żeśmy nie unikając walki — ocalili."

Tradycyjne zwyczaje w Anglii

LONDYN (BBC-dr). Przed posiedzeniem angielskiej Izby Gmin oddział wojskowy przeszedł podziemiami Westminsteru. Jest to tradycyjny zwyczaj, wykonywany każdorocznie w dniu 5 listopada na pamiątkę zamachu na parlament brytyjski w 1605 roku.

Wieczorem na ulicach Londynu rozbłysną tysiące ogni i rakiet świetlnych, po czym nastąpi tradycyjne spalenie kukły, którą podczas wojny był oczywiście Hitler.

Odbędzie się również zaprzysiężenie nowego burmistrza Londynu, który w złożonej karcie przejdzie ulicami miasta z zombardowanej podczas

wojny siedziby burmistrzów do gmachu sądowego, gdzie złoży przysięgę. Pochodowi jego towarzyszyć będzie 2500 mężczyzn i kobiet armii brytyjskiej i wojsk kolonialnych. Następnie odbędzie się bankiet z udziałem ministrów, na których toast odpowie premier Attlee.

Król Jerzy i królowa Elżbieta obecni będą na przedstawieniu w teatrze, przeznaczonym dla 10.000 widzów. W przedstawieniu udział wezmą najwybitniejsi angielscy artyści rewiowi i transmitowane będzie przez radio o godz. 18.55—21,30 na fali 261.

Reorganizacja szpitalnictwa w Anglii

LONDYN (BBC-dr). Szpitalnictwo brytyjskie ma być zreorganizowane. Opracowany został plan rządowy, w dziedzinie zdrowia, przewi-

dujący objęcie 1.000 szpitali przez państwo i upaństwowienie służby zdrowia.

Zakupy UNRRA dla Polski

LONDYN (BBC-dr). UNRRA zakupuje na Bliskim Wschodzie stałe i tymczasowe mosty, szyny i podkłady kolejowe, które następnie oddane

będą Polsce, Jugosławii i Czechosłowacji. Polska otrzyma również do dyspozycji warsztaty naprawy samochodów.

Nowy konflikt w Chinach

LONDYN (kor. wł.) Rozpoczęty przed tygodniem nowy konflikt w Chinach między centralnym rządem Czangkajsze (Czang-king) a komunistami chińskimi (Yenan) grozi przerodzeniem się w wojnę domową.

Gdy między silnymi armiami trwają walki, rozpoczęto próby zlikwidowania konfliktu. Toczą się rokowania.

Gdy w Londynie wyrażana jest opinia, że konieczne jest pośrednictwo St. Zjednoczonych i Wielkiej

Brytanii, dowódca sił amerykańskich w Chinach oświadczył, że wojska USA nie będą się mieszały do konfliktu. (H)

Plan produkcji węgla w ZSRR przekroczony

MOSKWA (dr). Plan wydobywania węgla za październik został w ZSRR osiągnięty, a w kopalniach na Syberii i Uralu, gdzie kopalnie pracują specjalnie dobrze, przekroczony.

Redukcja w urzędach

WARSZAWA (Ł). W najbliższym czasie przeprowadzona ma być redukcja personalna w urzędach administracji państwowej. W niektórych urzędach zredukowanych ma być do 30% personelu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zapowiadana podwyżka poborów urzędniczych obejmie tylko pracowników etatowych.

Armia pokojowa w Ameryce

PARYŻ (dr). Amerykańskie ministerstwo wojny donosi, że armia pokojowa Stanów Zjedn. wynosić będzie 1082 okrętów wojennych służby czynnej, 5000 jednostek rezerwy, 2 1/2 miliona armii lądowej, 7000 lotniczej.

Związki zawodowe w Albanii

TIRANA (dr). W Tiranie odbył się kongres albańskich związków zawodowych, które obecnie doszły do niebywałego rozkwitu. Kongres wysłał depeszę do związków zawodowych Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i innych oraz do kongresu młodzieży demokratycznej w Londynie.

Wielki sukces Partii Pracy

LONDYN (BBC-dr). Ostateczny wynik wyborów do władz komunalnych Anglii potwierdził zwycięstwo Partii Pracy, która utwierdziła swą pozycję w 60 nowych gminach i 5 przedmieściach Londynu, z 28 powiatowych okręgów wyborczych jedynie w 6 okręgach Partia Pracy nie uzyskała większości. Z 600 kandydatów wybranych zostało 210.

Niemcy udający Polaków skazani na śmierć

LONDYN (BBC-dr). Sąd polowy w Bielefeld zasądził na karę śmierci trzech Niemców, którzy znając język polski, udawali Polaków i dokonywali napadów rabunkowych.

Oświata i kultura u Zjednoczonych Narodów

LONDYN (dr). Na konferencji rady oświatowo-kulturalnej Zjednoczonych Narodów na którym przewodniczył Leon Blum, przedstawiciel Kuby zaproponował utworzenie następujących instytucji celem bliższej współpracy Zjednoczonych Narodów: centralnego biura współpracy kulturalnej, rady oświatowej narodów zjednoczonych, federacji intelektualistycznej współpracy i związku delegatów stowarzyszeń naukowych.

Walka z gruźlicą

LUBLIN (PAP-dr). Lublin jako jedno z pierwszych miast polskich wszczęło masową akcję walki z gruźlicą. Ostatnio poddano nauczycielstwo i młodzież szkolną Lublina szczegółowemu badaniu.

Opieka nad młodzieżą i dziećmi

PARYŻ (dr). Na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Paryżu uchwalono roztoczyć specjalną opiekę nad młodzieżą i dziećmi krajów okupowanych przez Niemcy, m. in. Polski, oraz złożono wniosek o niezatrudnianie nieletnich.

Fala strajków w Ameryce

WASZYNGTON (dr). Zainicjowane przez Trumana spotkanie między przedstawicielami pracodawców i pracobiorców, celem rozpatrzenia sprawy podwyżki płac nastąpiło w poniedziałek.

Prezydent Truman osobiście opowiada się za „podwyżką płac, lecz stanowisko to spotyka się z krytyką sfer przemysłowych, które uważają, że niemożliwe jest przeprowadzenie podwyżki płac bez równoczesnej zwyczajki cen, a co zatem idzie — inflacji.

Przedstawiciele świata pracy natomiast, operując statystycznymi danymi gospodarczymi uważają, że wykluczenie zadań robotniczych 30 procentowej podwyżki płac jest nieuzasadnione. Życzeniem narodu amerykańskiego jest, aby te dwie szkoły myślenia zgodziły się na kompromis, który zapewniłby pełną produkcję. Na razie jednak grozi Ameryce nowy strajk, mianowicie strajk 600 tys. robotników metalurgicznych z 800 zakładów, żądających 2 dolarowej płacy dziennej.

Wizyta „JHP” na statku szwedzkim

Jak wracają nasi rodacy do kraju

Gdynia, w listopadzie

Dzięki uprzejmości kapitana szwedzkiego statku „Kastelholm” p. Hugona Dahlbloma, mieliśmy możliwość zwiedzić statek i zorientować się, w jakich warunkach i pod jaką opieką przybywają nasi rodacy ze Szwecji do kraju.

Przy wejściu na statek wyczuwamy od razu sympatię i przyjaźń, jesteśmy nią otoczeni, widzimy ją na każdej twarzy szwedzkiej. Pierwsze kroki kierujemy do niewielkiej, miłej i przytulnej sali jadalnej. Można tu pomieścić tylko 50 osób, z tego też powodu pasażerowie jadają kolejno. Nad jadalnią znajduje się kawiarnia-bar, gdzie pasażerowie mogą sobie rozrywką skrócić godziny czekania, korzystając m. in. ze znajdującego się tu fortepianu. Schodzimy pod pokład, ciekawi, jak śpią i odpoczywają nasi rodacy. Jest tutaj kilka kabin, mieszczących po 4 łóżka. Z każdej strony po 2, w środku szafka z lustrem na osobiste rzeczy. Nad każdym łóżkiem wisi pas ratunkowy. Pomyślano także o małych koszykach do papieru wzgl. popielniczkach, które można zawiesić u poręczy łóżka. Przechodzimy obok szeregu kabin, otwartych, gdyż wszyscy repatrianci opuścili już statek. Na całym statku panuje miła temperatura. Pod pokładem znajduje się także gabinet lekarski, pomieszczenia dla załogi i inne. Już przy wejściu na statek spostrzegamy, że wszystko wokoło nas ładnie i czysto. Panuje ona rzeczywiście wszędzie. Tym bardziej przykro nam było, kiedy ujrzyliśmy kartkę, którą kierownictwo statku zmuszone było wywiesić przy

wejściu do ubikacji, z powodu zanieczyszczenia jej. Mamy nadzieję, że nie na każdym statku się to zdarza, który swoją uprzejmością utrwa- lił miłe wrażenie, odniesione przy wejściu na statek.

Oprowadzał nas i z polecenia kapitana udzielał informacji p. Gösta Wi-Schedzimy ze statku pewni, że rodacy nasi otoczeni są na tym pływają- cym skrawku ziemi szwedzkiej serdeczną opieką i przyjacielską atmosferą. Sądzymy, że i przyjęcie ich na ziemi polskiej, na tej ziemi, do której dążą, przewyższając wszelkie przeszkody, winno być staranniejsze niż dotąd przygotowywane i jednakowe dla wszystkich statków.

B. Rose

Z czarnej księgi zbrodni hitlerowskich

Za Hitlera zginęło 7 mil. Niemców

Kalisz, w październiku.

W jednym ze swych przemówień b. sekretarz stanu USA Edward Stetinius podał do wiadomości Senatowi, że w Europie zginęło podczas ostatniej wojny 14 milionów żołnierzy a 45 milionów zostało rannych. Jeśli do tej potwornej cyfry dodać straty po stronie ludności cywilnej, to straty w zabitych i rannych od bombardowań będą daleko większe. Wreszcie gdy dodać do tego jeszcze 7 milionów pomordowanych w Polsce przez Niemców — to nie będą dalekim od prawdy, jeśli zaokrąglic sumę zabitych do 30 milionów, a rannych i okaleczonych na całe życie do 100 milionów.

Oto potworne żniwo wojny wywołanej przez szaleńczego gefreitera Führera Niemiec, Hitlera.

Na jego rozkaz, w imię lebensraumu, poszło chętnie na śmierć i kalectwo 7 milionów 400 tysięcy Niemców, ale bardzo bardzo niewielu

chciało umrzeć za wyzwolenie Niemiec od tego zbrodniarza.

Przeciwnie, sami za jego przykładem jedni przez drugich przescigali się w okrucieństwie i pasji mordowania cywilnej ludności, nie wyjącając kobiet i dzieci, we wszystkich krajach przez siebie okupowanych.

Mało tego. Dziś jeszcze po sromotnej klęsce nic nie stracili na swym uwielbieniu do swego wodza zbrodniarza, na tęsknocie do dalszych zbrodni, czego dowodem niezbitym będzie wykryta ostatnio na naszych kresach zachodnich zakrojona na szeroką skalę i zorganizowana akcja odwetu hitlerowców w ramach odwetowych organizacji hitlerowskich „Wehrwolf” i „Maillien”.

Oto o czym piszą w swych gazdniczych wydawnictwach i ulotkach rozrzuconych na naszej ziemi na użytek pozostałych na naszej ziemi Niemców i Volksdeutscheów:

„Niemcy! nie traćcie nadziei, nie wszystko jeszcze stracone! Chociaż wojna przegrana, ale nie wszystko na wschodzie stracone. Bądźmy dobrej nadziei. Polacy się tu nie utrzymają, bo im się tu utrzymać nie damy! Dzięki naszej znakomitej taktyce dyplomatycznej już utworzyły się oczy wielkodusznych zwycięskich narodów, które nie dopuszczą, by polskie świnie żarły nasz chleb. Jeszcze tylko trochę cierpliwości! Przyjdzie dzień naszej zapłaty za zniszczenie i wybiję godzina — już niedługo gdy będziemy pędzić polskie bydło nad niemieckiej Odry i Nissy! Niech wtedy nie zabraknie naszej niemieckiej dłoń! Nie wolno nam spocząć ani na chwilę!

„Organizacja „Wehrwolf” czuwał! Niech żyje na wieki świetlana pamięć wielkiego Führera narodu niemieckiego, który wiódł nas do sławy zwycięstwa i szczęśliwości!”

Oto najlepszy dowód, że dla tych zbrodniarzy za mało jeszcze było tego oceanu krwi i milionów ofiar ich zbrodni.

Wleczcie ci sami, łaknący pożogi krwi i trupów... Niech sobie tumanią wielkoduszne narody, nas już ich zbrodnicza dyplomacja nie otumani! Miejsy się jednak na każdym kroku na baczność!

Edward Kowalski.

Co piszą inni?

Bomba atomowa na pierwszym planie

W związku z bliskim rozpoczęciem w Waszyngtonie rozmów Truman-Attlee sprawa bomby atomowej jako zagadnienia politycznego, wysunęła się znów na pierwszy plan na arenie międzynarodowej.

Z jednej strony czasopismo sowieckie „Nowoje Wremia” dało wyraz poglądom ZSRR, wyrażającym się w słowach:

„Jest rzeczą jasną, że bomba atomowa nie jest narzędziem, przy którego pomocy można załatwiać problemy międzynarodowe. Zatrula już ona atmosferę kilku konferencji międzynarodowych. Jeśli nie będzie stworzona światowa kontrola, to może nastąpić wyścig zbrojeń, który w rezultacie doprowadzi do nowej katastrofy światowej. Jedynie tylko współpraca międzynarodowa może

zapobiec nowym nieszczęściom i doprowadzić ludzkość po drodze postępu.”

Z drugiej strony prasa angielska pisze — na tle rozważań o tajemnicy bomby atomowej — o nieufności między wielkimi mocarstwami, a „Sunday Chronicle” wyraża nawet obawę, że w razie nieujawnienia tajemnicy bomby atomowej Związek Radziecki może wycofać się ze współpracy międzynarodowej i prowadzić politykę izolacjonizmu.

Stanowisko uczonych brytyjskich, którzy pracowali nad energią atomową, jest jednolite. Badacze domagają się kontroli międzynarodowej i użycia energii atomowej dla dobra ludzkości, nie dla celów politycznych. (H)

Zachód czeka na fachowców

Pod powyższym tytułem „Dziennik Ludowy” omawia konieczność osiedlenia fachowców na nowoprzyłączonych ziemiach zachodnich do Polski, bo: „Znajdzie się tam miejsce dla każdego, kto chce pracować. Wszystkie dziedziny pracy, także z dziedzin inicjatywy prywatnej w handlu, rzemiośle i wolnym zawodzie stoją na

zachodzie przed nami otworem. Niech więc przesa przybywających i tesknących za Polską, od pierwszej chwili swego pobytu na naszej ziemi, że przypadek jej obowiązek i zaszczyt budowania polskości tam, gdzie na skutek parusieltnych błędów daliśmy się chwilowo wyprzeć germańskiej fali.”

Weizmann jedzie do Trumana

LONDYN (BBC-dr). Przewodniczący sionistów dr Weizmann udał się z Londynu do Waszyngtonu, gdzie będzie konferował z Trumanem. Przyjazd jego do Waszyngtonu przypada na czas, w którym będzie tam i Attlee. Rozmowom dr Weizmanna z Trumanem przypisują wielkie znaczenie.

Niespokojna Palestyna

LONDYN (BBC-dr). Śledztwo przeprowadzone w związku z niepokojami w Palestynie wykazało, że organizatorem ich była centralna żydowska organizacja Haganach. W związku z tym aresztowano w ciągu ostatnich 48 godzin ponad 1.000 osób.

Generał niemiecki zbrodniarzem

AMSTERDAM (bo). Były dowódca wojsk niemieckich w Holandii Christiansen stanie w najbliższym czasie przed holenderskim sądem wojskowym. Oskarżony winny jest masowych zbrodni w okolicy wsi Putter.

Wzrost produkcji węgla

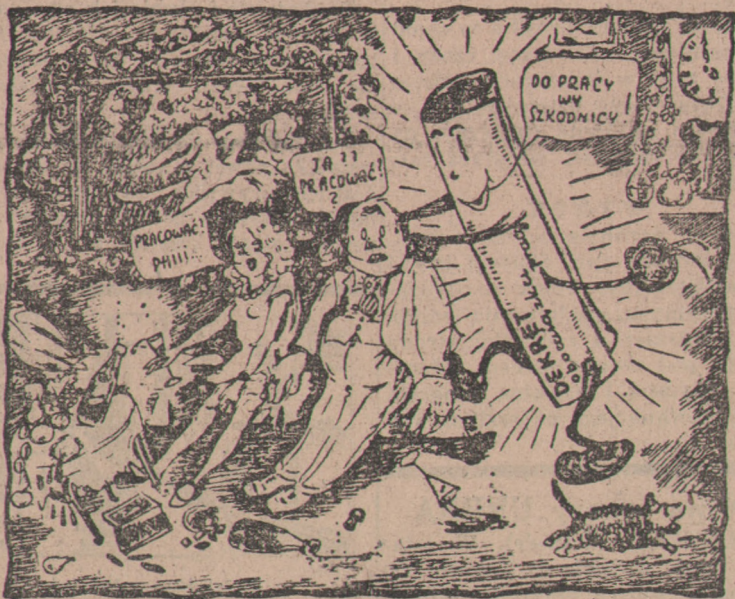
HERFORD (bo). Wydobywanie węgla w zagłębiu Ruhry doszło do szczytu produkcji powojennej. W październiku wydobyto węgla 4,2 mil. ton. Produkcja węgla w Anglii powiększyła się także znacznie.

Armia amerykańska dla UNRRA

PARYŻ (bo). Armia amerykańska stawiała do dyspozycji UNRRA lokomotywy oraz aparaty Rentgena, wartości ponad 210 mil. dol. Będą one przekazane krajom poszkodowanym, w pierwszym rzędzie Polsce, Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji.

Po 7 tygodniach strajku

LONDYN (FA). Pertraktacje z organizacją zawodową robotników portowych, które na skutek strajku przerwano 18 października, zostają wznowione. Strajk trwał ogółem 7 tygodni i brało w nim udział 40.000 do 50.000 robotników. Podejmując pracę na nowo, robotnicy przyrzekli wyładować wszystkie statki tak szybko, jak tylko możliwe.



Ilustracja do dekretu o przymusie pracy.

Adam Grzymała-Siedlecki

Wspomnienia o Witosie

„Witos w oczach literata” oznacza, że nie będę się tu zajmował oceną politycznej działalności tego Wielkiego Chłopa, tego Piasta Drugiego, jak go ktoś nazwał, — pomnę nawet tyle poważną sprawę Witosę jako symbolu geniuszu ludowego, — spróbuję natomiast przedstawić go od strony psychologicznej: jakim był gatunkiem natury politycznej? Jakie w nim się skupiły elementy umysłu i charakteru, które go zaprowadziły na stanowisko wodza chłopstwa polskiego, — jaki w nim się zawarł materiał dla tej jakiejś przyszłej o nim powieści historycznej, którą może ktoś o nim napisze.

Znajomość osobistą zawarłem z Witosem na wiosnę 1918 roku — i przez kaprys zdarzeń, — nie gdzie indziej, jak w... Pradze Czeskiej. Podczas obchodu pięćdziesięciolecia Narodnego Divadla. Jubileusz formalnie artystyczno-kulturalny Czesi zamienili na zjazd żywiołów antygermańskich ze wszystkich krajów słowiańskich w b. monarchii raku-skiej. Napiw gości był tak liczny, że w hotelu „Saski Dwór” — w jednym pokoju musiało się mieścić dwóch albo i trzech. Mnie wypadło mieszkać właśnie z Witosem — i przy tej sposobności nie tylko się z nim zapoznałem, ale w długich noc-

nych rozmowach znakomicie go poznałem.

Dla przyszłego autora „Wójta z Wierchosławic” notuję tu, jak wyglądał twórca stronnictwa „Piast”.

Stenkiewicz to powiedział, że mniej więcej do Grunwaldu Polska składała się z chudych a żyłastych Polaków, od Jagiellonów Polacy przybrali typ opasły. Dopóki Polak był chudy, dopóty też był dynamiczny.

Witos, jak zresztą większość naszych chłopów, był chudy, ale mocnokeścisty. Wzrostu nie więcej niż średniego, — o wilczych, można by powiedzieć rysach twarzy. Głos niski, ciemny, raczej matowy. Wzrok mówił o nateżonej pracy aparatu nerwowego, ale nerwowości nikt w nim chyba nie mógł schwycić na gorącym uczynku doskonale opanowany, zawsze spokojny. Chętniejszy słuchacz, niż rozmówca, gdy zaczął mówić, — popod powolną jego dykcją, wyczuwało się żar, pasję myśli. Przy najobojętniejszej pogawędzie narzucał wrażenie natury, która powstała dla despotycznego rządzenia. Wybijało się to w sposobie jego mówienia: w dźwiękach głosu każde zdanie nabierało charakteru rozporządzenia.

Nie mogę sobie przypomnieć, czym to wówczas w Pradze od samego Wi-

tosa słyszał, czy później mi to mówił poseł Dubiel, że on, Witos, za młodu parał się ciesielstwem. Prastare to rzemiosło, zrosłe z przemianą bytu pastersko-wędrownego na osiadłorolny, kiedy cieśli robotą było stawiać dom. Rzemiosło owiane więc poezją socjologiczną, jeśli sobie taką można wymyślić. Wódz polskiego stronnictwa ludowego ma być bodaj czuły na poezję w ogóle, ale nie obce mu były skłonności do mistyki. Do mistyki ziemi.

Gdy razu pewnego między nami zeszła rozmowa na Rataja, Witos tak go określił: — Niewątpliwie człowiek wielkich zalet, nawet jako polityk ludowy, ale z pewnym małym garbem na swoich zdolnościach: zanadto odszedł od chłopskiej pracy na zagonie.

Bez przenośni to Witos traktował. On sam, kiedy już był i posem i prezesem rady ministrów, za dotkliwą przykrość uważał sobie, jeśli jakaś wiosna obowiązki meża stanu nie pozwoliły mu zjechać choćby na tydzień do Wierchosławic, by chwycić się orki, bronowania, siewu. Wyjaśniał: „chcę choćby przez te kilka dni dokładnie czuć, co chłop myśli, co przeżywa podczas swej roboty; to mi nie pozwala zapominać o sobie chłop”. — Możliwe, że i te względy nim kierowały, ale najważniejsze: ważne dla Witosę było, że jego wierni, jego polityczna owczarnia widziela go przy chłopskiej robotcie. To bardzo ważne: nie spadał w ich oczach, wywyższał im się. Ja-

ko że dla chłopca wszystko, co nie rolna robotą, to tylko jakaś wymyślna odmiana nieróbstwa... * Jak na samouka posiadał wiedzę wcale rozległą. Zawdzięczał to okoliczności, że bardzo rychło, stosunkowo za młodych jeszcze lat zrozumiał potrzebę nauki — i gdy tylko dochrapał się kawałka ziemi i możliwości egzystencji, sprządzać zaczął na zimę potrzebujących odżywienia studentów uniwersytetu krakowskiego, to ekonomiste, to prawnika czy historyka i wiódł z nimi colloquia, starannie wypytując ich o to, co uważał dla swego mózgu za niezbędne. Nie tyle mu szło o mnogość wiadomości, co o porządek w głowie. * Interesowało go jeśli nie „wszystko ludzkie”, to wiele z tego — ale naprawdę przejmowały go tylko te dziedziny, które stykały się z praktyką polityki. Polityka była więc specjalnością, potrzebą i jego sfera umiowań aż do idealizmu włącznie. Nie znaczy to, by w innych sprawach był mało orientujący się, — przeciwnie! rozeznawał się z bystrą inteligencją nawet w literaturze pięknej, tej, którą miał czas poznać; pamiętam np., jak raz wypytowano go o jego zdanie co do „Chłopów” Reymonta, podsuwając mu uwagę, że dzieło to wspaniałe, ale ci chłopcy może nie zupełnie prawdziwi? — Odpowiedział: „wydaje mi się, że to zupełnie prawdziwi, tylko w większym formacie niż rzeczywistość”. — Naogół jednak bez rozprawy się dawał, ani podgryzało,

w rozmowy pozapolityczne, jakby sobie oszczędzał ekspensu myślenia o tym, co dla niego niekonkretne. W to, o czym chętnie mówił, wnosił fenomenalną jasność sądu i ujmowania rzeczy.

Pisał dobrze, nienaganną polszczyzną w składzie, bez silenia się o ozdobność, zwieżle. Te same zalety miało jego mówienie na forum publicznym. Mowy jego sejmowe zawsze się ograniczały do przedstawienia i uzasadnienia jego punktu widzenia. Nie był wszelako wyzbyty daru krasomówstwa. Dowodem tego choćby ów pamiętny zwrot z jego przemowy na procesie brzeskim: — Chłop, proszę panów, jest utilitarystą; jeżeli się sprzedaje, to tylko za wysoką cenę: za cenę ideału... *

Do zadań działacza politycznego kwalifikowały go przede wszystkim jego właściwości psycho-fizyczne. Polityk nie może być cherlakiem, trudów tego wyczerpującego zawodu nie zniesie człowiek słabowity. Witos długie lata cieszył się mocną wytrzymałością. Porówno z mieniami i fizycznym organizmem w ogóle — i nerwy jego pozwalały mu być politykiem. Przeciwności, walki, zmagania się z antagonistami znosił bez kosztu duchowego; ataki docinki, napaści prasowe, cały ten systemat paskiwego działania w walce ideowych przeciwko niemu skierowane, przyjmował, jakby to dotyczyło kogoś innego. Ani go zja-

Sensacyjny proces rehabilitacyjny w Bydgoszczy

Wyrok w sprawie generała Szuberta

BYDGOSZCZ. Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał wniosek o rehabilitację generała Szuberta, złożony przez pełnomocnika adw. Kuziela.

Stanisław Szubert, gen. dywizji w st. spocz., urodził się dnia 1 marca 1864 r. w Marszowicach pow. Bochnia. Mimo niemieckiego brzmienia nazwiska, Szubert pochodził z rodziny polskiej. Szubert ukończył gimnazjum w Bochni, a następnie Szkołę Kadetów w Żobrowie. Wstąpiwszy do armii austriackiej służył zawodowo przez 40 lat, przebywając w Małopolsce. Przy końcu pierwszej wojny światowej Sz. był szefem oddz. w b. Min. Obr. Kraj. w Wiedniu. Po rozpadnięciu się Austrii przeszedł w stan spoczynku. Mimo podeszłego wieku wstąpił do służby polskiej. Mianowany dowódcą dywizji odbył kampanię w 1919—20 r.

Za zasługi i dzielność otrzymał szereg odznaczeń. W tym czasie awansował na generała brygady WP. i po przekroczeniu czterdzięciu lat, przeszedł na emeryturę.

Po wybuchu wojny gen. Szubert miał zamiar nadal służyć Polsce i w tym celu wyjechał w kierunku Warszawy. Dotarł jednak tylko do Sochaczewa i zmuszony był do powrotu. Swe 8-morgowe gospodarstwo w Pradach został doszczętnie ograbione, a przy wjeździe do Bydgoszczy sam ograbiony został przez policję niemiecką z kosztowności i pieniędzy.

U SKRAJU NEDZY

W tym czasie żona gen. Szuberta zachorowała. Na barki generała spadła jeszcze i córka Irena z 2-gim dziećmi, której mąż oficer WP. trafił do niewoli. Gen. Szubert pozostał bez środków do życia i jedyną podporą jego były ofiary życiowych. Na prośbę o przeniesienie w rodzinne strony tj. do Krakowa lub przyznanie emerytury za 40 lat pracy w armii austriackiej, już po 10 dniach gen. Szubert otrzymał odpowiedź z kancelarii Hitlera, że prośba jego została skierowana do wydz. zaopatrzenia przy gł. dow. niem. sił zbrojnych,

a urząd ten uzależnił wszystko od przedłożenia wykazu niemieckiego. Odszkodowanie za skradzione ruchomości i drobny wkład w kasie oszczędności uzależniono również od tego.

„WSZYSTKICH SZWABÓW-LAJDAKÓW NALEŻAŁOBY WYSTRZELAĆ!”

Zaczęły się szykany i groźby. Okoliczni Niemcy „umilali” generałowi życie jak mogli i w wigilię 1940 r. podpłitali gruby drag gołębnika, który padając, uszkodził dom mieszkalny. Wysadzono żelazną bramę i furtkę, parkan zniszczono. Niej. Dietrich oskarżył generała o to, że ten przed wojną wyraził się, iż „wszystkich szwabów lajdaków należałoby wystrzelać”. Szubertowi groziła śmierć. Na szczęście śledziwo prowadził Herbold, b. student Uniwersytetu Jagiellońskiego, który powiedział, że gen. Szubert musi się wpisać na Volksliste, bo inaczej „zlikwidują” go.

„DLA POPRAWY BYTU”

W obliczu skrajnej nędzy i obawy o życie swoich bliskich i życie własne, sędziwy generał podpisał formularz, podsunęty przez Herbolda, który się wyraził: „Pan ma niemieckie nazwisko, polityką się

nigdy nie zajmował, więc wręcam panu niemiecki wykaz dla poprawy bytu”. Był to początek 1941 r. Gen. Szubert otrzymał 500.— RM emerytury, ale nie prócz tego. Propozycję przeprowadzki na zachód odrzucił. Z Niemcami nie obcował, przebywał przeważnie u inż. Mojżeszowiczów i czekał powrotu Polaków. Z rozczuleniem witał polskich żołnierzy, gdy przechodzili przez Prady. Jakis czas potem został z żoną osadzony w obozie pracy w Potulicach, gdzie żona jego zmarła.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Dla udowodnienia, że wnioskodawca mimo przyjęcia Volkslisty pod wpływem nędzy i gróźb śmierci — mówił i myślał po polsku, z Niemcami żadnego kontaktu nie utrzymywał, pełnomocnik generała Szuberta, adw. Kuziel, powołał 19 świadków. Świadczyli ci zasadniczo są zgodni w zeznaniach i stwierdzili skrajną biedę, groźby przeciwko wnioskodawcy itp. Jezykiem używanym przez wnioskodawcę, był język polski.

Świadek inż. Mojżeszowicz, z powodu nieobecności którego pierwsza rozprawa była przerwana, potwierdził poprzednio złożone zeznania innych świadków. Świadek Owsenkowski słyszał od generała, że Niemcom nigdy nie wolno wierzyć i żeby nie tracił ducha, bo Alianci pomogą”. W tym czasie generał był w porwanym kożuchu i posługiwał się lampką zrobioną z pudełka od konserw.

SĄD UDZIELIŁ GŁOSU STRONOM

Przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa wniósł o odrzucenie prośby, gdyż tacy ludzie powinni świecić przykładem.

Obronca wnioskodawcy podkreślił zaistnienie siły koniecznej i zachowanie jego polskiej odrębności narodowej i wniósł o zrehabilitowanie.

Generał Szubert prosił o to samo i wspominając ówczesne czasy i śmierć żony w Potulicach, ocierał łzy. Chce dożyć ostatnich dni w rodzinie i na łonie Ojczyzny, na którą nie szczędził sił przez całe życie.

WYROK

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego gen. Szubert został zrehabilitowany, wobec stwierdzenia przymusu, zachowania odrębności polskiej, a z drugiej strony biorąc pod uwagę słabszą odporność fizyczną i moralną generała spowodowaną jego podeszłym wiekiem.

Nowe towary UNRRA

KATOWICE (PAP-dr). W ostatnim czasie nadeszło do Katowic 300 wagonów różnych towarów UNRRA, bezpośrednio z Gdyni. Towar przekazano Zjedn. Węgłowemu i rozdzielono między pracowników kopalni i hut.

Nie udało się Japonii...

WASZYNGTON (dr). Japończycy krótko przed kapitulacją zamówili 5 lotników, którym zamierzali zmienić zaatakować Kanał Panamski i Nowy Jork. Obecnie lotniskowce są skonfiskowane.

Towary na wolnym rynku

Ceny na Zielonym Rynku w Łodzi

Artykułów spożywczych na Zielonym Rynku jest wbród. Ceny wahają się. Różnica niekiedy bywa dość duża, chociaż towar jest niby jeden i ten sam.

Zacznijmy od artykułów spożywczych, podstawowych w dzisiejszych czasach, a więc od tłuszczu:

Masło — cena waha się od 290—310 zł; słonina — 280 zł; boczek — 360 zł; kiełbasa wieprzowa — 280 zł; wołowina — 120 zł; wieprzowiny na ogół brak.

Mąka Krupczatka 65 zł; amerykańska 60 zł. Kasza — 40—55 zł w zależności od gatunku; cukier 180 zł; jaja — 160 zł (mendel); ser biały — 60 zł kilogram; śmietana 80 litr.

Pieczątko: chleb biały 2 kg — 45—50 zł; struclę pszenne — 20 zł; bułki — 3,50—4,00 zł.

Fasola — 60—80 zł; kartofle — 3,50 kg; kapusta — 11—15 zł kg; cebula — 20 zł kg; grzyby — 10 zł (miseczka).

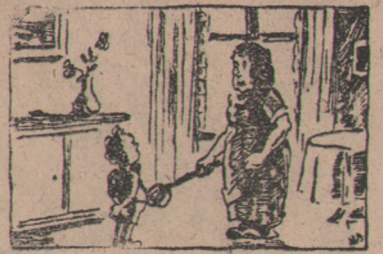
Drób: indyk — 380—400 zł; geś — 260—360.

Owoce: gruszki — 80—100 zł kg; jabłka od 40 zł kg; śliwki suszone — 180 kg.

Odzież: buty w dobrym stanie z cholewami — 1.000 zł; buty narciarskie — 2.000—2.500 zł; spodnie od 800—1.800 zł; marynarki — 1.800—2.000 zł; jesionki — 2.000—4.000 zł; koszule — 400—500 zł; rękawiczki — 120—90 zł; pończochy — 140—250 zł szlafroki — 500 zł; skarpetki — 40—80 złotych.

Trafiają się i okazje jak np.: palto jesienne damskie za... 300 zł w dobrym nawet stanie i wiele innych ale tych okazji trzeba specjalnie szukać.

Na Zielonym Rynku dostać można wszystko nawet maszyny do szycia. Jest ich duży wybór i najrozmaitszych marek. Maszyna nożna „Singer” w dobrym stanie kosztuje ok. 8.000 zł.



Dzisiejsza młodzież.

— Jak nie będziesz grzeczny zawołam milicjanta...
— Dobrze, a ja powiem, że mamy zeszbrowane radio.

Sport

Wyniki lekkoatletyczne Warszawy

Warsz. Okr. Zw. Lekkoatlet. podały najlepsze wyniki sezonu: W skoku w dal — 38 osób, z czego dwa przekroczyły 6 metrów, 21 — ponad 5 metrów. W rzucie kulą — 27 sportowców, z czego 4 osiągnęło ponad 12 m. Rzut dyskiem — z 25 zawodników 11 przekroczyło 30 m. Skok wzwyż i bieg 100 m — 18 zawodników, przy czym w biegu na 100 metrów wyniki poniżej 12 sek. osiągnęły 3 osoby. W innych konkurencjach startowało: 200 m — 13 osób, 400 m — 11 osób, biegi na 3000, 5000, 10.000 m — 13 osób, 110 m przez płotki i trójskok — trzech amatorów. Razem w bieżącym sezonie brało udział ok. 100 zawodników.

Trójmecz między reprezentacjami trzech armii

PARYŻ (PAP). Francuska Federacja Piłkarska weszła w porozumienie z angielską i belgijską Federacją Piłkarską, celem rozegrania jeszcze w roku bieżącym trójmeczów pomiędzy reprezentacjami wojskowymi trzech armii. Na powyższy projekt Federacja angielska i belgijska wyraziły zgodę, tak, że obecnie uzgadnia się terminy poszczególnych spotkań.

Boks w Paryżu

PARYŻ (PAP). 28 listopada w pałacu Sportowym w Paryżu stynny bokser francuski Theo Medina spotka się z Anglikiem Jackiem Pettersonem, mistrzem świata w wadze muszej.

Na tym to tle jego uosobienia harmonijnie rozwijała się naczelną cechą jego politycznej umysłowości: niezachwiane poczucie rzeczywistości.

Tu znów wspomnienie:

Kilka dni po przewrocie majowym 1926 roku. Wiadomo było, że rękosz „sanacyjny” w pewnej mierze kierował się też przeciwko Witosowi. Nie wątpliwie zajmował on pierwsze miejsce na czarnej liście. Wiedziało o tym — i z gmachu sejmowego, gdzie go działania orężne zastały, uszedł przesympkami ogrodowymi na przylegającą do terenów sejmowych ulicę Górnośląską, do mieszkania swoich przyjaciół Reymontów. Tam to — w kilka dni później — zebrała nas się gromadka anty-sanacyjna. Był z obalonym premierem pomówić o sytuacji. Niejako na cześć pokrzywdzonego Witosza z wielu stron posypały się gorzkie osady o Piłsudskim i jego obozie. Witos dłuższy czas milczał, wreszcie — niejako wezwany do głosu — wypowiedział:

— Wszystko, co państwo tu oświadczyliście, jest słuszne. Tylko że... Tylko że jest uczuciowe, nie więcej. W rzeczowych zaś kategoriach nie można przeoczyć, że Piłsudski zwyciężył — i że on teraz jest u władzy, nie my.

— Mamyż więc złożyć ręce?
— Bynajmniej. Ponieważ jesteśmy pokonani, więc musimy tym energiczniej przystąpić do działania, ale bez

złudzeń, że jesteśmy tym, czym byliśmy do dnia 12 maja.

Ostatni raz widziałem go w przeddzień wyroku na procesie brzeskim. Chciał mi podziękować za mój w „Kurjerze Warszawskim” artykuł o jego postawie moralnej na tymże procesie — i w tym celu naznaczył mi spotkanie w małej kawiarence na placu Trzech Krzyży. Nie miał wątpliwości, że będzie skazany. Zdawał sobie dobrze sprawę z nacisku, jaki rząd wywiera na sędziów. Doszło w rozmowie do mojego pytania, co zamierza uczynić po wyroku?

— Nie mam innego wyjścia, jak tylko schronić się za granicą.

Zaczęliśmy debatować, jak to się odbije na wyobrażeniach masy wiejskiej ludowej? Z jednej strony wizja niejako męczeństwa, na którym się u mas zawsze wygrywa — z drugiej strony niewątpliwa strata przez odejście od steru stronnictwa.

— Nie pozostało by mi w głowie unikać kary więziennej, gdybym był pewny, że z więzienia wyjdę żywy.

Przykład generała Zagórskiego stał się dla niego ważkim ostrzeżeniem.

Tak od współpracy nad tworzeniem życia publicznego w kraju odszedł jeden z najbardziej uprawniających do tej pracy. Jeden z najbardziej utalentowanych, najbardziej można by powiedzieć: rasowych polityków i jeden z najbardziej dojrzałych praktyków sztuki politycznej.

Dr. F. Włady-Wirski

Cele i drogi Rewolucji Polskiej

IV.

W warunkach naszych jest to problem przypływu mocy sprawczej, problem przyjęcia przez miliony Polaków sprawczej postawy światopoglądowej, której wyobrażenie szczęścia i wolności harmonizować będzie z wymogami Działa. Poteżne i nowe emocje etyczne staną w roli siły napędowej Zrywu i dopiero wtedy okaże się, że nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy wolnością i odpowiedzialnością, jednostką i wspólnotą, przedsiębiorczością i podporządkowaniem. Podobnie, jak zniknie wogóle dotychczasowe przeciwieństwo pomiędzy państwem a społeczeństwem. Spełnią się ideały filozofów wolności. Państwo, odczuwane jako organ terroru nielicznych i uprzywilejowanych nad masami „obumrze” — jak to przepowiedał już Lenin. Pozostanie natomiast państwo jako narzędzie kulturowej twórczości i środek ułatwiający życie swoim obywatelom.

Tą drogą zbliżamy się do drugiego, bezwarunkowego członu Rewolucji Polskiej, do problematyki rewolucji charakteru narodowego, bez której

zryw gospodarczy pozostać musiałby fikcją.

NARODOWA WSPÓLNOTA TWÓRCZA.

Groza śmierci, która zawisła nad wspólnotą polską, była dostatecznym bodźcem do walki zbrojnej, ale zupełnie niewystarczającym do zadań, którym sprostać będzie musiało Państwo Polskie w warunkach świata powojennego. Przewyciężenie trzy wieki narastającego niżu cywilizacyjnego, uzbrojenie cywilizacyjne Polski w stopniu pozwalającym na utrzymanie tempa sprawczości niezbędnej do spełnienia zadań wynikających z sytuacji geopolitycznej narodu i to wszystko w najkrótszym czasie, — oto cele, które nie mieszczą się w normalnej kalkulacji cyfr opartych o statyczne formy naszej tradycyjnej kultury. Al. o cyfrach wiemy, już, że nie są niezaprzeczalne. „Cyfry najlepiej dowodzą, że one światem nie kierują.” Tajemnicą jest przeważnie historia zwycięskich mniejszości — zauważa St. Szczepanow-

ski. Z naszych własnych rozważań znamy cyfry jako pochodne postawy człowieka — jego mocy sprawczej. Cyfry nasze dlatego są rażąco małe, że wyrażają historycznie nagromadzony brak mocy sprawczej. Przewyciężenie ich byłoby zadaniem z góry beznadziejnym, gdyby nie nowe widoki na stworzenie i skupienie potężnych sił wewnętrznych, które otwiera nam teoria psychologii emocjonalnej. Znajdujemy w niej naukową podstawę dla wpływania na pojemność duchową i siły sprawcze człowieka.

Ani z dążenia do bezpieczeństwa, ani z pragnienia dobrobytu nie zadowolimy się wspólnotą polską sił potrzebnych do spełnienia zadań Narodowego Zrywu Gospodarczego. Decydujące tu będą bodźce emocjonalne płynące ze świata najwyższych wartości, z postawy światopoglądowej, z kategorycznego nakazu emocji etycznych. Dzieło Narodowego Zrywu Gospodarczego znajduje swój odpowiednik idealistyczny a zarazem bodziec w wartościach duchowych, które wyznaczają sprawczy styl życia, wypowiedzi się w treściach Narodowej Wspólnoty Tworzącej; jej wizje już dostrzegamy. Pod nazwą Narodowej Wspólnoty Tworzącej rozumiemy styl kultury narodu stanowiący nieustające źródło bodźców emocjonalnych wielkiej sprawczości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOBIETA w DOMU i ŚWIECIE

Opuszczone przez świat i ludzi...

Kobiety, dla których natychmiastowa pomoc jest kwestią życia lub śmierci

Współpracując do niedawna z jednym z większych przedsiębiorstw przemysłu drzewnego na Pomorzu, miałam okazję stwierdzić, jak zastraszająco dużo przewija się przez biuro kobiet z prośbą o przyjęcie do pracy w fabryce. Na ogłoszenie w prasie, że poszukiwana jest kucharka do stołówki zgłosiło się w ciągu jednego przedpołudnia co najmniej 100 kobiet.

Mężowie bądź rozstrzelani lub zamęczeni przez gestapo, bądź nie powrócili jeszcze do kraju, a tu brak środków do życia dla siebie i dzieci. Co gorsza są to przeważnie kobiety już niemłode, czasem grubo po czterdziestce, którym w ogóle trudno znaleźć jakieś zajęcie. Młodo wyszły zamaż, nigdy nie pracowały zawodowo, a jeśli nawet za młodo miały jakieś zajęcie, to przez 20 czy więcej lat dawno już wyszły z wprawy. Przebywając bezprzerwy w zaciszu domowym, są nieśmiałe, nie potrafią stanąć do walki o byt, o kawałek chleba i zrażają się lada niepowodzeniem. W konsekwencji chwytają się jakiegobądź pracy, często ponad swe siły i kosztem zdrowia. Sprawy tej wiele miejsca poświęciło ostatnio „Życie Warszawskie”, stwierdzając m. in.:

„Setki kobiet kołaczę napróżno do drzwi różnych instytucji w poszukiwaniu pracy. Zajęcia dla nich nie ma. Poszukiwani są fachowcy.

Niektóre, bardziej przedsiębiorcze, handlują, chodzą na posługi. Inne widać się na ulicach stolicy z fopami przy taczkach i wózkach, pracujące przy gruzach. Cały dzień poza domem, w nędznej odzieży, brudne.

Większość z nich obciążona jest dziećmi. Dzieci pozostawione przez cały dzień bez opieki, skazane są na wykolejenie. Marnują się dzieci, marnuje się matka, pracująca często ponad swoje siły w warunkach mogących zniszczyć najdelikatniejszy nawet organizm.

Ustawodawstwo społeczne zabrania zatrudnienia kobiet przy pracach zbyt ciężkich. Ustawa o ochronie pracy kobiet mówi, że kobieta nie może i nie powinna wykonywać prac szkodliwych dla jej organizmu ze względu na zdrowie i siły.

Trzeba by tym kobietom, z których wiele powróciło dopiero z obozów pracy w Niemczech, odebrać z rąk łopaty i stworzyć dla nich warsztaty: tkackie, pończosznicze, krawieckie, bielizniarskie, które by pozwoliły im wykonywać pracę z pożytkiem, pracę, która by nie narażała ich zdrowia.

Komplety zawsze modne i praktyczne



Komplety i płaszcze chętnie zestawia się z 2 materiałami. Trzeba jednak, aby kolory były dobrane, a kieszenie dostosowane do wielkości figury. U młodych wzrostem widzi się z całości płaszcza często niestety tylko... ogromne kieszenie, które pokrywają połowę sylwetki. Czy to ładnie...?

A zanim powstaną warsztaty i zakłady, trzeba tym wszystkim nie-szczęśliwym doraźnie dopomóc. Starostwa przeprowadzają obecnie spisy kobiet, których mężowie służyli w wojsku. Rezerwistkom zabezpiecza się mieszkania. Ale nie ma dotąd żadnych ustaw zapewniających pomoc materialną i dach nad głową tym wszystkim, których mężowie, nie wojskowi, działali w partyzantce, w akcji podziemnej, ginęli rozstrzelani na ulicy, w obozach koncentracyjnych, lub żyją, lecz dotąd nie ma o nich, żadnych wieści.

Ustawa z dnia 23 lipca 1945 r., omawiająca sposób niesienia pomocy tej kategorii petentek przewiduje zaopiekiwanie pieniężne, zaopiekiwanie żywnościowe według norm przysługujących członkom rodzin urzędników państwowych, bezpłatną pomoc lekarską. Ponadto przyznaje im prawo pierwszeństwa przy równych kwalifikacjach w przyjmowaniu do pracy w otrzymywaniu koncesji, przydziałów mieszkaniowych, stypendiów. Przy osiedlaniu na ziemiach zachodnich mogłyby korzystać z wszelkich ulg i udogodnień, jakie przysługują rodzinom żołnierzy Wojska Polskiego.

Najlepszy środek kosmetyczny

Kosmetyka jest chyba tak stara, jak stara jest historia ludzkości. Kobiety zawsze dbały o to, aby być ładne i zwracać uwagę swoim miłym wyglądem. Dzisiejsza kobieta, wyzbywszy się najróżniejszych przesądów i zabobonów zdaje sobie sprawę z tego, że jej wygląd zewnętrzny, a zwłaszcza cera ściśle związane są ze zdrowiem. Na nic wszystkie mniej

Ustawa ta dotąd, niestety, nie ma rozporządzenia wykonawczego.

Jednorazowe zapomogi, udzielane przez opiekę społeczną, nie rozwiążą zagadnienia. Tu nie ma miejsca na dobroczynność i akcję charytatywną. Tym kobietom należy się prawnie pomoc ze strony Państwa.

Co opóźnia wydanie przez Min. Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dnia 23 lipca 1945 r.?

Wdzięczne pole do działania i interwencji u miarodajnych czynników ma tu powstała niedawno w Polsce Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Podkreślić przy tym należy, że nie tylko w Polsce sytuacja kobiet jest tak trudna. Podobnie, wzgl. tak samo wygląda życie wdów i staruszek we wszystkich krajach Europy, przez które przeszedł hitlerowski. Dlatego też świat kobiecy tak wiele obiecuje sobie po światowym kongresie kobiet, jaki odbędzie się w Paryżu, w dniach od 26 listopada do 1-go grudnia br. Oby tam we wspólnych obradach znalaziono środki i drogi dla przysięgi z pomocą wszystkim kobietom pośrednim czy bezpośrednim ofiarom ostatniej wojny. F. A.

cerę są okłady z roztworu kwasu borowego (1 łyżeczka na szklanek wody). Twarz myjemy wstępnie ciepłą wodą, a następnie spłukujemy zimną, aby pory się zamknęły. Kremu nie wcieramy bezpośrednio w skórę, lecz rozsmarujemy go uprzednio na wacie, zmoczonej w zimnej wodzie. Następnie rozprowadzamy krem lekko po twarzy, przy czym ruch tamponika



czy więcej reklamowane kremy, pudry i pomadki, jeśli nie będziemy dbały o regularną przemianę materii. Różne szpeczące nas wyrzuty i pryszcze pochodzą bowiem w 90% z zanieczyszczeń krwi. Tak samo żółte plamy pozostają w związku z chorobami wątroby lub woreczka żółciowego i choroby te należy przede wszystkim leczyć.

Domowym środkiem wybielającym

A teraz kilka słów o malowaniu. Stwierdzić trzeba, że większość kobiet maluje się przesadnie, rojąc z siebie prawdziwe straszyska. Środki kosmetyczne służą przecież jedy-

Ponad śmierć silniejsza...

Święto Umarłych i uroczystości na cmentarzach, znalazły niewątpliwie głęboki i bolesny oddźwięk w naszych sercach. Może niejedna z nas z żalem patrzyła na te przybrane zielonizną i kwiatami mogiły, na te tłumy śpieszące na groby swoich najbliższych. A tu na biurku pozostała tylko krótka urzędowa notatka: poległ w dniu takim a takim, telegram: zmarł w lagrze, lub skrawek afisza z jego nazwiskiem wśród długiej listy rozstrzelanych zakładników. Gdzie miejsce spoczynku, gdzie mogiła? Nie ma jej na żadnym cmentarzu, została tylko mogiła w sercu...

Kto w latach wojny patrzył śmierci w oczy, ten nie będzie o niej wygłaszał długich referatów. Zrozumiał, że istnieje taka otchłań bólu, w głąb której nie dotrze żadne słowo ludzkie, otchłań, która serce pogrąża w nieprzeniknioną ciemność. Wojna jest nieodstępna towarzyszką dziejów ludzkości. Ziemia widziała już tysiące wojen, z których każda bezlitosną ręką zmiatała i gasiła tysiące, miliony istnień ludz-

kich, tak jak podmuch wiatru gasi słaby płomyk zapalnika. Nie cierpimy pierwsze i zapewne nie ostatnie. Przeżywane cierpienie nasze niby płaszcz niewidoczny kładzie się na nasze ramiona, a co rozgrywa się pod tym płaszczem nie nosi ciekawego wzroku obcych, a niejednokrotnie nawet nie wzroku naszych bliskich. „Czemuż napastują mnie swoim współczuciem i nie pozostawiają mnie w spokoju? — skarży się matka syna-powstańca, który zginął w Warszawie. Czuję się, jak rekonwalescent, któremu amputowano nogę. Po długich miesiącach choroby dźwiga się z łóżka, jeszcze niezaradny, jeszcze słaby, ale już zdecydowany wrócić do normalnego trybu życia. Nie chce mówić o tym, co przeszedł, nie szuka zrozumienia dla swego kalectwa, dla swoich walców wewnętrznych, chce aby otoczenie po prostu przyjęło go takim, jakim jest. I my jesteśmy takimi rekonwalescentami życia. Chcemy przeboleć i przcierpieć, ale... same.”

„Ze śmiercią męża — skarży się młoda mężatka — straciłam oparcie.

Nosimy berety



Modne dziś berety, okazały się bardzo praktyczne, gdyż może sobie na beret taką pozwolić każda kobieta. Wystarczy, jeśli ofiarujemy na ten cel stary, niemodny już kapelusz filcowy, wzgl. dwa, w harmonizujących ze sobą kolorach. Fasony beretów są tak różnorodne, że na pewno dla każdej znajdzie się coś „twarzowego”.

nie do podkreślenia urody i to w sposób tak dyskretny, że nawet najbliższe otoczenie musi być przekonane o tym, że policzki czy nsta są z natury świeże i... kuszące. Wszelka przesada w malowaniu wywołuje tylko ironiczne uśmiechy, które może nie zawsze widzimy. Tak samo niewłaściwe, jeśli już nie niegrzeczne jest malowanie się kobiet w lokalach i w biurach wobec wyczekującej grupy interesantów. Dziś nie czasy na to, aby wzywającym malowaniem wywoływać lekceważenie. Ambicją każdej z nas, zwłaszcza pracującej zawodowo to pozyskanie szacunku dla nas i dla naszej pracy, jakiegokolwiek zajmujemy stanowisko. (fa)

Zofia Strzelecka

Skarb

Są dusze ludzkie podobne ogrodom,
W których panuje nieustanne lato;
O każdej porze znajdziesz w nich ochłodę,
Słońce uśmiechu, szczerą piękno kwiatu.

Treść ich jest zawsze nową i bogatą,
A zieleni myśli świeża jest i młoda,
Są dusze ludzkie podobne ogrodom,
W których panuje nieustanne lato.

Moje bogactwo?... dzisiaj garść okruszyn,
Idę daleko, przychodzę z daleka;
Lecz gdy zatrzymam się przed taką duszą
Znajdę wielki skarb: wiarę w człowieka.

I nie mnie bardziej z tym życiem nie godzi
I nie radośniej nie zdolne jest wzruszyć,
Jak przebywanie w takich dusz ogrodzie,
Choć me bogactwa są garścią okruszyn.

Miłość nad śmierć silniejsza jest! I w tajemnicy Chrystusowej obietnicy zmartwychwstania kryją się niespożyte siły, siły tak bardzo nam dziś potrzebne. Ból to nie tylko beznadziejność. Znamy bohaterstwo bólu, które duszę cementuje i podnosi do Boga. I w nieszczęściu trzeba być sobą! rys.

Okruchochy...

Nadmuchana poduszka gumowa leżąca na krześle, chroni spódnie i spódnicę przed wytarciem i wyświeceniem się.

Skręcona włóczka z poprutyh części ubrania wygląda się, jeżeli nawinie się ją na kawałek deszczużki, namoczy dobrze wodą, którą się następnie zlewa i pozwala włóczce schnąć na powietrzu.

Gdy końce dywanu się podnoszą i skręcają w przeciwną stronę, należy je od strony spodniej posmarować klejem, który powinien wyschnąć. Z całą pewnością końce nie będą się już zawijały.

Skłane zamknięcia butelek czasem trudno wyciągnąć z butelki. Należy je nieco posmarować oliwą, a wysuwają się łatwo.

Mały felleton

Errare humanum est!

Jest takie stare przysłowie. Człowiek się uczy do samej śmierci i zawsze jest głupi. Może przytoczyłem to powiedzonko nie zupełnie dosłownie, ale sens pozostaje ten sam. Przykro się przyznać, ale ponieważ wpadłem sam, musiałem napisać ten felieton dla przestrogi bliźnich.

Dzięki towarom UNRRY sklepy sprzedają kawę już tylko po 1000 zł., a nie po dwa, jak to jeszcze miesiąc temu było. Ponieważ mój projekt, żeby cała rodzinka głodowała przez 30 dni w miesiącu, a ja za pobory kupiłbym kilo prawdziwej kawy, nie przeszedł, chodzę od czasu do czasu do kawiarni. Tak było i ostatnim razem. Przed wypiciem pierwszego łyku kawy długo się rozkoszowałem zapachem, bo to wszystko razem za 30 zł.

Do tej kawiarni wpadła panna Marysia uroczę dziewczę, na widok której zaciera się ręce i mówi się w duchu: — Gdyby tak się miało 40 lat mniej!

Panna Marysia była cudnie zbudowana, a ewentualne braki uzupełniała świetna krawcowa przez umiejętne podkładanie waty tam i zarysowywanie tych części ciała, które z natury rzeczy muszą być niejako na pierwszym planie. Panna Marysia nigdy i nigdzie nie pracowała, robiła świetne interesy i kichała na wszelkie ustawy i przymusy.

Przy powitaniu ucałowałem jej rączkę długo i namiętnie. Wprowadziłem to i kilka razy wcześniej, ale zawsze bez należytego zrozumienia. Dowiedziałem się, że Marysiusia ma załatwić jakąś transakcję i będzie oczekiwać na kogoś ze znajomych. Paliła nerwowo węgierskie papierosy i ledwie po zapaleniu gasiła i zapalała następnego. Taką rozrzutność ucieszyła mnie bardzo i postanowiłem po jej wyjściu zebrać wszystkie niedopałki i wypalić w domu. Ponieważ ten znajomy jej nie zjawił się, p. Marysia spojrzała na mnie tak jakoś dziwnie i zapytała: — Ma Pan twarde?

Myślałem, że spadnę z krzesła. Pierwszy raz od kilkudziesięciu lat zarumieniłem się, jak panienka, i spuszczając wstydliwie oczy, powiedziałem: — Hm. Wie Pan!... trudno mi odpowiedzieć.

Marysia spojrzała zdziwiona. — W takim razie ma Pan chyba miękki?

Nie wiedziałem co ona ma na myśli, ale zaoponowałem nieśmiało.

— No, niezupełnie... Tak średnio... Panna Marysiusia machnęła ręką i rzuciła:

— Trudno nam się dogadać. A może ma Pan ryż?

— Nie, nie. Mogę przysięgnąć! — Co Pan opowiada... i cudne brewki uniosły się do góry.

Zapadło kłopotliwe milczenie. Skubałem róg obrusa i nie wiedziałem co mam mówić, gdy ona znowu spytała: — A świnki Pan ma?

Ucieszyłem się ogromnie i odrzuć odzyskałem stracony sezon.

— Tak mam.

— Po czemu?

— Ja płaciłem dwa tysiące.

— Dam 2.500 zł., ale musiałabym odrzuć otrzymać, powiedziała.

Pobiegłem galopem do domu. Świnka nasza z braku pomieszczenia chowała się w kredensie, więc musiałem odkręcić kurek w kuchni i narobić krzyku.

Cała rodzina wybiegła na ratunek, a ja prosiąc pod palto i wio do kawiarni.

— Mam ją oświadczyć z duma, — Proszę pokazać, czy nie fałszywa.

Uchyliłem palta i wnet cały lokal napełnił się wesolym kwikiem i chrząkaniem. Moja Marysiusia sponsowała, zerwała się na nogi i z okrzykiem:

— Cham, idiota i sam świnia!

Wybiegła z lokalu.

Zapłaciłem podwójny rachunek, zapomniałem o niedopałkach i powlokłem się do domu. Rodzince powiedziałem, że wychodził z świnką na spacer. Raniutko pobiegłem do znajomego profesora, ale ani on ani ks. proboszcz mnie nie oświecili.

Zrobił to sztabak, syn sąsiadki, który mi wyłomaczył, że „twarde” i „miękkie” to dolary złote i papierośowe, „ryż” to 5 rubli, a „świnka”

10 rubli w złocie!!! Ed-Ro,

Z za kulis naszych elektromni

Baczmy, aby miasta nasze nie zaległy w ciemnościach

Wszystkie dotychczas stosowane urządzenia do zapotrzebowania węgla, względnie rezerwowania prądu dla celów przemysłowych.

Obecne ograniczenia i napomnienia mają za zadanie obniżyć szczytowe obciążenie elektrowni zwłaszcza w zimie, gdy ono jest najwyższe.

W tym celu zostanie wprowadzony w życie czas normalny, tzn. zegary zostaną przesunięte o jedną godzinę. Nawoływania, ażeby nie włączać aparatów elektrycznych przed godz. 9-tą rano i w czasie od godz. 17-tej do 21-szej, mają również wpłynąć na obniżenie obciążenia szczytowego.

Co to jest właściwie szczytowe obciążenie elektrowni?

Wielu ludzi nie będzie zapewne umiało na to pytanie odpowiedzieć. Jednak pojęcie: „obciążenie szczytowe” każdy odbiorca sobie zapamięta, jeżeli ono będzie odpowiednio wyjaśnione.

Na przykład elektrownia w jakimś wielkim mieście o mocy 100.000 kilowatów jest w możności dostarczania prądu dla odbiorców, posiadających różnego rodzaju aparaty elektryczne o łącznej mocy 300.000, a nawet 400.000 kilowatów. Bo przecież te aparaty, począwszy od żarówki i radioodbiornika, a skończywszy na wielkim motorze elektrycznym, nie będą jednocześnie włączone, lecz w różnych godzinach dnia i nocy. Elektrownia może zatem w tym wypadku

bez wielkich trudności pokrywać zapotrzebowanie energii elektrycznej. Praktycznie zostaje nawet w elektrowni pewna moc rezerwa, która konieczna jest w wypadku, gdy jedna z maszyn czy inne urządzenie elektrowni się uszkodzi, względnie gdy jakiś wielki odbiorca prądu, lub też grupa odbiorców, zwiększy momentalnie nieproporcjonalnie zużycie prądu.

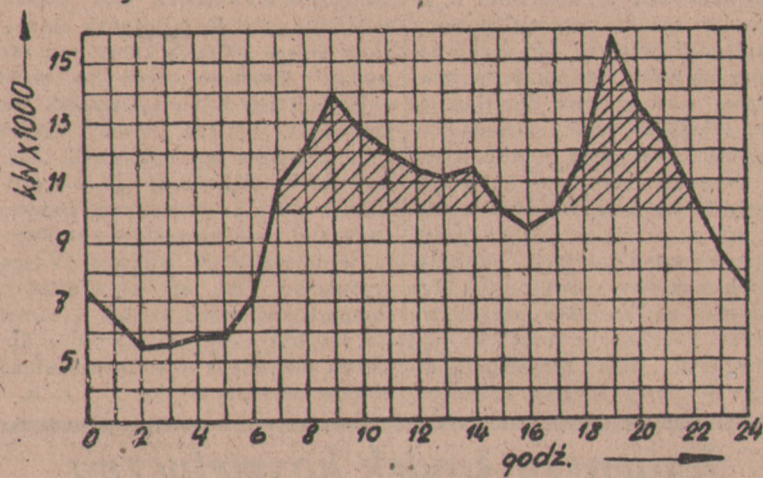
Kwestia szczytowego obciążenia byłaby bez znaczenia, gdyby prąd elektryczny można było magazynować, jak węgiel lub ziemniaki. Niestety, elektryczność musi być wytwarzana w tej sekundzie, w której ją potrzebujemy.

Elektrownia o mocy 100.000 kilo-

watów mogłaby teoretycznie wyprodukować w roku 876 milionów kilowatogodzin. Ponieważ jeden rok liczy 8.760 godzin, to 100.000 kilowatów mogłyby w nieprzerwanej pracy taką wielką ilość energii wyprodukować. (8.760 godzin razy 100.000 kilowatów = 876 milionów kilowatogodzin).

W rzeczywistości produkuje powyższa elektrownia tylko 300 do 400 milionów kilowatogodzin. Z tego większą część w godzinach rannych i wieczornych, a rozpatrując pory roku — w zimie. Zapotrzebowanie prądu i związane z tym jego wytwarzanie nie jest zatem bynajmniej jednostajne, lecz w formie „pewnej krzywej.”

Krzywa dziennego obciążenia elektrowni



Zakochani w Gdyni — zbiórka!

Niech smętna księżniczka Bałtyku nabierze rumieńców...

GDYNIA, w listopadzie.

Pamiętam, gdy w roku 1921 przyjechałem do Gdyni jako młody, nawet bardzo młody człowiek — zakochałem się w — morzu. Właśnie w tym naszym siwym, szarym i tak rzadko błękitnym Bałtyku. Zakochałem się w jego bezkresie, barankowych lub burzliwych falach. I choć przyszło mi po paru tygodniach uroczego pobytu odjechać w głąb kraju, o patem żyć lat kilka zdala od tej upragnionej miłości — to jednak nie zapomniałem wzruszeń „górej i chmurnej” młodości i tych właśnie „szczęśliwych lat”.

A gdy dobre losy pozwoliły mi w roku 1930 wrócić nad ten nasz Bałtyk, do Gdyni, Gdyni, która już nie tylko raczkowała jako port, lecz jako port działała, serce me znów uderzyło mocniej, gdy w dniu 10 lutego po ulicy tej samej nazwy przeszli zważeni nasi marynarze. „Nasi marynarze” — czy rozumiecie to uczucie Wy, dla których nasza marynarka była „faktem”, ale nie była — marzeniem, tak, jak dla nas, ludzi minionego stulecia...

Przeszli!

Ale zostało wspomnienie, pozostał ślad wbity w jaźń całego życia. Wrażeniom tym towarzyszył brzęk kranów portu, towarzyszył łoskot wagonów nowej wyrzutni węgla — nasza chluba i duma. Chluba — to węgiel, duma — to owa wyrzutnia, ładująca za jednym zamachem całowagonowe ładunki wprost na statek.

A potem lata budowy coraz to nowiej ulicy, coraz to nowego domu, w porcie coraz to nowego nadbrzeża. Radowało się serce, gdy umiłowana Gdynia rosła w blasku i znaczeniu i to nie tylko wśród swoich, ale także wśród obcych. Przybywało domów, przybywało sklepów, przybywało ludzi, i z tej niemal pięćsetosobowej wioski powstało miasteczko, miasto 50 tysięczne, wreszcie stolica bałtycka, piękna, szeroka, jasna. Tak jasna, że gdy w pogodnym dniu letnim przechodziło się przez ulice, raziła oczy „biel” Bałtyku i jasnych domów nadbrzeża. A gdy przybywały ulice i domy — wzrastała duma. Statystyka, ta martwa statystyka suchych cyfr, podniecała corocznie usprawiedliwiony entuzjazm. Ambicja Gdyni rosła, a ci, którzy znali nurt jej rozwoju, „typowali” dla niej za rok lub dwa... milion mieszkańców i odpowiednio wysoki ruch portu.

Wzbuchła wojna. Uparta obrona i klęska. Klęska nadziei, marzeń i ambicji, ale nie klęska ducha. Ten, nie-

złomny, tkwił w sercach „starych” Gdynian na emigracji w GG i obozach, mimo koszmarnych dni i strasznych nocy. Męka oczekiwania na powrót, w który ani przez chwilę nie zwątpiliśmy... Sledziliśmy na mapach ruchy wojsk, badaliśmy wzajemnie nastroje, pokrzepialiśmy słabszych, którym sił brakowało, by utrzymać się na fali, aż doczekaliśmy się chwili, gdy Gdynia wróciła do nas. Wprawdzie nie ta jasna i błękitna, ozdobiona jak królewna mórz w biel i szafir, ale ta szara, opalona, wyszczerbiona, chora i słaba. A nade wszystko pusta, wyłudniona. Tak jest — pusta, osmolona, pełna barykad, przeszkód i zapór.

Gdzie jesteś Ty, — jasna Gdynio — królowo Bałtyku?

Gdynia nie stała się nam mniej droga! Przeciwnie — stała się bliższą i droższą, serdeczniejszą i jeszcze bardziej naszą, bo tak jak my, sponiewierana przez but niemiecki.

I gdy dzień za dniem przywoździł tu „starych” i „młodych” Gdynian, uśpiona, smętna księżniczka wód Bałtyku nabierała wyrazu życia, nabierała rumieńców, i dziś, gdy minęło parę miesięcy od chwili, gdy Cię ujrzałem, Gdynio, jesteś rekonwalescentką, jesteś w okresie odbudowy, zablizniania ran, jakie zadali ci butni ale przecież pokonani wrogowie.

Do odbudowy i zatarcia śladu okupacji potrzeba nie tylko urządzeń pomocy władz, nie tylko kapitałów, ale przede wszystkim serca, zapala i wiary. Trzeba entuzjazmu, niezwiązane z doraźnym koniunkturalną korzyścią, ale oparte również na przesłankach uczuciowych i sentymencie.

A zatem — przyjaciele Gdyni, którzy stanowicie jej starą gwardię — zbiórka!

Dr. M.

Nafta podstawą motoryzacji kraju

Stan cywilizacji i motoryzacji kraju można ocenić wg ilości czynnych motorów w przemyśle i komunikacji. Jednym z najważniejszych materiałów pędnych jest ropa naftowa i benzyna, których brak nam w odpowiedniej ilości. Okręg naftowy, obejmujący Jasło, Sanok, Gorlice itd. jest w możności dostarczyć zaledwie piątą część całego zapotrzebowania; więc 4/5 trzeba zdobyć przez import głównie z Rumunii i ZSRR. Jednak za import trzeba płacić.

Słusznie wobec tego koła fachowe szukają innego wyjścia, jak to wykazała konferencja nafciarzy w Krośnie, a mianowicie zwrócić się do Rządu, celem uzyskania pomocy w przeprowadzeniu wierceń na terenach dotąd nie eksploatowanych, jak okolice Mielca, Żywca, i Inowrocławia, gdzie spodziewają się znaleźć większe pokłady ropy naftowej i gazu ziemnego. Wykonanie nowego programu wierceń ma trwać 2 lata. Poza kapitalnym programem nowych odkryć postanowiła konferencja nafciarzy wydobyć z terenów już, częściowo wyczerpanych jeszcze duże ilości nafty przez zastosowanie nowych metod czernienia, stosowanych z dużym powodzeniem w Ameryce. Nie należy tu zapominać również

o benzynie syntetycznej, przy pomocy której Niemcy były zdolne tak długo prowadzić wojnę. Polska, posiadająca olbrzymie złoża węglowe, jest niejako predestynowana do masowego wydobycia benzyny z węgla. Benzyna ta co prawda kalkuluje się drożej, niż benzyna naturalna, lecz najwyższy koszt produkcji opłaci się jeszcze sowicie, jeśli się zważy, że motoryzacja kraju jest jednym z głównych nerwów życia gospodarczego. Różwój gospodarstwa społecznego wymaga kapitału zakładowego i wysokich kosztów zapoczątkowania, lecz skutki takiej polityki wyjdą na korzyść wszystkim gałęziom życia gospodarczego. Zważywszy, że przed wojną przeszło 3/4 polskiej produkcji naftowej przypadały na kapitał zagraniczny, który z tego przemysłu wyciągał dla siebie wszystkie żywołte soki, należy przypuszczać, że fabrykacja benzyny syntetycznej tak wielkich ofiar nie będzie wymagała, a przy tym wszystkie nakłady i wysiłki pozostaną dla kraju. Na razie winno się odbudować i rozszerzyć znane fabryki benzyny syntetycznej w Oświęcimiu i w Kędzierzynie na Śląsku Opolskim, które są korzystnie położone w stosunku do

Gdy ta krzywa w kilku tylko godzinach dnia tworzy pewien szczyt, mówi się o obciążeniu szczytowym elektrowni. Powracając do naszego przykładu z elektrownią o mocy 100.000 kilowatów, to elektrownia ta w żadnym wypadku nie mogłaby zasiląć swoich abonentów posiadających aparaty elektryczne o łącznej mocy 300.000 kilowatów, jeśli by wszyscy abonenci włączyli wszystkie swoje aparaty o tym samym czasie. Gdy natomiast zapotrzebowanie prądu rozkłada się na cały dzień i całą noc, to przez zmieszanie się różnych grup abonentów, daje się osiągnąć daleko idące wyrównanie produkcji prądu. Na przykład, gdy o tym samym czasie obciąża się tramwaje i koleje elektryczne do najwyższego stopnia, równocześnie wielkie zakłady przemysłowe zapuszczają motory elektryczne, a reszta abonentów włącza żarówki, grzejniki i inne aparaty, to takie wysokie zapotrzebowanie prądu na krótki przeciąg czasu nastrocza elektrowni wielkie trudności. Jak wyżej wspomniano, te szczytowe obciążenia przypadają na czas przed godziną 9-tą rano i między 17-tą a 21-szą godziną po południu.

A więc każdy abonament powinien w tym czasie jak najbardziej ograniczyć zużycie energii elektrycznej! Przede wszystkim w bieżącym roku, gdy zapotrzebowanie prądu różnie niewspółmiernie do wprowadzonych stopniowo w ruch elektrowni, zachodzi poważna obawa, że elektrownie te nie będą w stanie pokrywać całkowitego zapotrzebowania prądu.

Już od wielu lat rozpatrywano kwestię szczytowego obciążenia przy ustalaniu wysokości taryf za zużyty prąd. Obliczono, że właśnie mali odbiorcy prądu, wskutek jednoczesnego włączania żarówek i innych aparatów elektrycznych, mają duży wpływ na wielkość szczytowego obciążenia. Dzisiaj kwestia szczytowego obciążenia ma jeszcze inne, bardzo ważne znaczenie.

W związku z tym rozpatrzmy jeszcze raz wyżej wspomnianą elektrownię o mocy 100.000 kilowatów. Prawdopodobnie wystarczyłoby 50.000 kilowatów, ażeby pokryć w 95% zapotrzebowanie prądu w ciągu dnia czy roku. Pozostałe 50.000 kilowatów są jedynie potrzebne dla pokrycia krótkoczasowych, szczytowych obciążeń.

A więc w 95% wszystkich godzin w roku stoją urządzenia tych 50.000 kilowatów niepotrzebnie w elektrowni. Taka niedorzeczność jest w dzisiejszych czasach, przy tylu przez wroga zniszczonych elektrowniach nie do pomyślenia.

Naszego, stał wynikającego hasła: „Walczmy z szczytowym obciążeniem elektrowni” nie da się naturalnie w 100% zastosować. Nikt nie będzie się rano w ciemności mył, czy też golął, albo ubierał. Tak samo nikt nie będzie chciał zrezygnować ze słuchania wiadomości radiowych. Każdy jednak może i musi ograniczyć się w korzystaniu z urządzeń elektrycznych w wielkim stopniu w wyżej omawianych godzinach dnia. Tak na przykład żelazko elektryczne czy inne grzejniki, dalej odkurzacze i niektóre żarówki można tak samo dobrze używać o innej porze dnia.

Każda pani domu, chociaż z dawną przyzwyczajoną do czyszczenia mieszkania odkurzaczem już przed 9-tą rano musi zrozumieć konieczność zwałczania szczytowego obciążenia.

Ofiary, jakie w tych wypadkach poniosła odbiorcy prądu, są minimalne w stosunku do korzyści, jakie wypływają stąd dla odbudowy naszego przemysłu i całego kraju!

Inż. Jerzy Bijasiiewicz

Ostateczne wyniki wyborów w Norwegii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Oslo, że zostały ogłoszone ostateczne dane o podziale mandatów w parlamencie norweskim. Partia pracy uzyskała 76 mandatów, konserwatyści — 25 mandatów, partia liberalna — 20, komuniści — 11, partia chłopska — 10 i partia chrześcijańsko-narodowa — 8.

KRONIKA BYDGOSKA

Dnia: 6 listopada
Kalendarzyk: Leonarda

Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI:

Wtorek, 6. 11: „Moralność Pani Dulskiej”, środa: „Moralność Pani Dulskiej”, czwartek: „Moralność Pani Dulskiej”.

TEATRY ŚWIETLNE

Wolność — „Stalingrad”.
Pomorzanie — „Odrodzenie Stalingradu”.
Orzeł — „U kresu drogi”.
Polonia — „Za siedmioma górami”.
Bałtyk — „Czy Lucyna to dziewczyna?”.

DYŻURY APTEK:

Piastowska, pl. Piastowski.
Przy pl. Teatralnym, pl. Teatralny.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:
Komenda Wojewódzka M. O. 15-70
Komenda Miasta M. O. 23-47
Straż Pożarna 11-11
Pogotowie ratunkowe 15-53
Rozmowy międzymiastowe 15-90 i 15-91
Biuro napraw telefonów 11-15.

TEATR POLSKI

Dziś, 6 listopada, w Teatrze Polskim tragikomedie koltuńska w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej”. Początek o godzinie 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10 do 12 i od godz. 15—18.30. Dyrekcja teatru prosi o niezabieranie dzieci do lat 7 na wieczorne przedstawienia.

Opieka społeczna m. Torunia w służbie dla najbardziej potrzebujących

TORUŃ. Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Grześkowiak prosimy o udzielenie pewnych informacji dla IKP. Naczelnik udziela ich chętnie. Dowiadujemy się, że już dwa dni po uwolnieniu Torunia spod jarzma hitlerowskiego, pięciu urzędników po 5 i pół letniej przerwie zgłosiło się do pracy. Pierwsza praca była bardzo trudna. Przejęto 2 przy-

Szybownicy kończą sezon w Fordonie

W ubiegłą niedzielę przeżywało Kolejowe Koło Szybownicze przy ZZZK w Bydgoszczy, a wraz z nim miasto Fordon, swój wielki dzień. Po raz pierwszy po 6-ciu latach znane już szybownice w Fordonie zaroziło się miłośnikami sportu szybowniczego, a na polu startowym dookoła maszyn różnego typu, zobaczyło było można młodych adeptów sztuki Ikara. Kolejowe Koło Szybownicze przy ZZZK w Bydgoszczy zakończyło sezon lotniczy.

Po zmontowaniu szybownic uczniowie i uczenie udali się na uroczystą mszę św. do kościoła parafialnego w Fordonie, skąd przy dźwiękach orkiestry kolejowej wraz z gośćmi wrócili na szybownisko. Kursistów i gości powitał prezes Koła p. Tatarowski, po czym nastąpił akt poświęcenia 7-ku szybownic przez ks. Szarka. Inż. Leja wręczając świadectwa, w przemówieniu swym podkreślił wa-

Nie przestaniemy bić na alarm!

W jakich warunkach uczą się polskie dzieci

Bydgoszcz, w listopadzie. Zdajemy sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się Państwo. Wiemy również, że czyni ono wysiłki, aby ciężką sytuację w szkolnictwie zmienić na lepszą. Inna rzecz — tak wysiłki Państwa, jak i starania wychowawców naszej młodzieży częstokroć rozbijają się o świadomą lub nieświadomą bierność pewnych czynników społecznych czy urzędowych, których naczelną dewizą jest „wygoda”.

W tych dniach otrzymaliśmy list pewnej uczennicy szkoły powszechnej przy ul. Trzeciego Września 2. Odwiedziliśmy szkołę, rozmawialiśmy z autorką listu i z nauczycielem, a treść listu możemy tylko potwierdzić: „jest źle w polskiej szkole”.

Publikujemy list jako wyraz duszy trzynastoletniej dziewczynki i wiemy, że wypowiedział on słuszne życzenia milionowych rzesz naszej młodzieży polskiej, żądania nauczycielstwa i społeczeństwa polskiego.

List polskiego dziecka

„Kochany Redaktorze! Dużo piszecie w gazetach o nas uczniach i o naszych szkołach. Ale żebyście Wy naprawdę wiedzieli w jakich my siedzimy ławkach, posyłamy Ci fotografię z klasy III szkoły przy ul. 3 Września nr 2. Piszemy koło wysokich stolików, albo przy zupełnie niskich, kładąc na ziemi. Ale dobrze, że i takie mamy, bośmy wyplakali u mamy. Bo chcemy się uczyć. Gorzej

ma klasa VI chłopców, bo u nich polowa stoi pod oknem i piszą na nim. A nie mają stołów, bo bardzo dużo jest dzieci repatriantów, którzy sami nic nie mają. W innych klasach, to koło małego stolika ciśnie się nieraz 7 dzieci. No bo skąd mamy wziąć tyle stolików? Oj, Kierownik mówi nam, że przy ul. Dworcowej 12 w centrali stolarskiej państwowych zakładów są stoły. Ale ci obywatele nie chcą wydać stołów dla szkół. Stoły leżą beczynnie, a szkoła polska ma być niepaństwowa — płatna. Napisz nam Kochany Redaktorze, czy naprawdę tak trudno jest o stoły i ław-

ki w państwowej fabryce dla dotychczas państwowej szkoły powszechnej. Posyłamy Ci również fotografie naszej klasy, choć nas boli od ciastoty i skulenia przy czytaniu i pisanu, ale cieszymy się i śmiejemy, bo mamy polską szkołę, którą kochamy. Bardzo kochamy i naszych polskich nauczycieli, którzy się z nami tak męczą. A nikt im w tym nie pomoże. A może Ty, Kochany Redaktorze, masz radę, to poradź i odwiedź naszą szkołę którego dnia, a zobaczysz, że naprawdę jest źle w polskiej szkole.”

Uczennica kl. VIa.

Odezwa prezydenta miasta

do społeczeństwa bydgoskiego

Obywatele!

Dnia 7 bm. o godzinie 16-tej odbędzie się na Placu Wolności uroczystość odsłonięcia pomnika wdzięczności bohaterom Armii Czerwonej, którzy polegli na polu chwwały w walce o oswobodzenie Bydgoszczy.

Program uroczystości jest następujący: Przemówienie Prezydenta Miasta i odsłonięcie pomnika. Przemówienie przedstawicieli Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przemówienie przedstawicieli organizacji poli-

tycznych, Związków Zawodowych i innych.

W związku z powyższym wzywam mieszkańców miasta do udekorowania na ten dzień miasta flagami narodowymi, następnie wzywam o wyślanie na godzinie 17.30 pocztów sztandarowych wszystkich organizacji młodzieżowych, zawodowych itp., które staną wokół pomnika. Pozostałe organizacje proszę również przybyć w zwartych oddziałach.

(—) J. Twardzicki
Prezydent Miasta

Wandale grasują na naszych cmentarzach

Kto godzi w nasze uczucia narodowe?

BYDGOSZCZ. Przed kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu o uroczystym pogrzebie ofiar zbrodni niemieckich w Białych Błotach. Pomordowanym wystawiono wspaniały grobowiec. Pomnik ten miał być widomym znakiem czci i wdzięczności dla tych, którzy zginęli za naszą wolność.

Tymczasem — jak się dowiadujemy — grobowiec został częściowo zniszczony. Czyjaś zbrodnicza ręka poważnie uszkodziła cokół i krzyż.

Podobna, a nieznana bliżej ogółowi społeczeństwa zbrodnia większych jeszcze rozmiarów wydarzyła się w

Bydgoszczy na cmentarzu Nowofarnym.

W nocy z dnia 1 na 2 września br. to jest w dniach, kiedy Bydgoszcz obchodziła rocznicę „Krwawej Niedzieli” niewykręci dotąd sprawcy dokonali spustoszenia na polu siódmym tego cmentarza. Wszystkie nagrobki i płyty na grobach polskich obalono i rozbito. Zastanawia stwierdzenie fakt, że nagrobki i pomniki niemieckie, znajdujące się pomiędzy mogiłami polskimi pozostały nienaruszone.

Czy w sprawach tych zbrodni nie należy doszukiwać się Niemców?

(J. F.)

Marsz. Rola-Zymierski w Toruniu

TORUŃ. W tych dniach gościł w Toruniu — jak już o tym donosiliśmy w niedzielę, Marszałek Michał Rola-Zymierski.

Uczestnicząc w posiedzeniu KRN dostoyny gość okazał żywe zainteresowanie sprawą przyszłości Grodu Kopernika.

Następnego dnia Marszałek promował 150 podchorążych, uczniów Ofic. Szkoły Artylerii — na oficerów i przemówił do nich serdecznie.

Niezapomniane chwile przeżył Toruń podczas defilady. Pomiedzy szpalierami tysięcznych tłumów, owacyjnie witających Naczelnego Dowódcę WP przemaszzerowały karne szeregi podchorążówki i dwa pułki artylerii.

Wieczorem odbyła się skromna herbata, podczas której przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa serdecznie podejmowali dostoynego gościa.

Odezwa do rolników

i całego społeczeństwa woj. pomorskiego

Robotnik dzięki zrozumieniu i ofiarności swojej, w ciężkich warunkach pracy i niedostatku, zdał egzamin w odbudowie polskiego przemysłu. Produkcja jego dzisiaj wynosi 80% produkcji przedwojennej.

Górnik osiągnął już ilość wydobycia węgla z roku 1936. Robotnicy z wielkich ośrodków naszego przemysłu zwracają się do nas, do Pomorza jako śpichlerza Polski, o kartofle na zimę i chleb dla swoich rodzin i dzieci.

Świadczenia rzeczowe odgrywają główną rolę w odbudowie Państwa! Mobilizujemy wszystkie swoje siły,

by zebrać plony ziemniaków i buraków cukrowego przed zbliżającą się zimą i by kontyngent kartofli, nałożony na nas, był oddany do 10. 11. br. w 100%, a zboże do 31. 12. br. tak, by robotnik ze Śląska mógł otrzymać kartofle i zboże z naszych punktów zsypu. W zamian za oddany kontyngent robotnik da nam gotowe produkty niezbędne dla rolników oraz premie.

Wszystkich tych, którzy będą nadal wstrzymywali się względnie opóźniali oddawanie swoich kontyngentów i nie oddadzą w nakazanych terminach bez uzasadnionych przyczyn, uważać będziemy za zdrajców Państwa i Narodu Polskiego oraz będziemy zmuszeni wykluczyć z rodziny polskiej i postawić ich poza nawiasem naszego społeczeństwa.

Stronnictwo Ludowe — Polska Partia Robotnicza — Polska Partia Socjalistyczna — Stronnictwo Demokratyczne — Stronnictwo Pracy — Pomorska Izba Rolnicza — Wojew. Związek Samopomocy Chłopskiej — Okręgowy Związek Spółdzielni RP „Społem” — Związek Zachodni — Okręgowy Komitet Związków Zawodowych — Pomorski Urząd Ziemi — Dekanat Kościołów m. Bydgoszczy.

tułki i 2 schroniska. Uruхомiono sierociniec w własnym domu przy Szosie Bydgoskiej. Przytułki dla starców zaopatrzono w żywność i opał, oraz przeprowadzono dezynfekcję.

Z pomocy Wydziału Opieki Społecznej korzysta 3.964 rodzin tak zwanych podopiecznych. Zapomóg udzielono razem 6.962 osobom. Do lekarzy wydano 5.554, skierowano w 8.257 wypadkach przyjęto opłaty recept lekarskich, wydano 2.532 zaświadczeń o niezamieszalności wzgl. świadczeń ubóstwa.

Współpraca Wydziału Opieki Społecznej między Miejską, Kom. Op. Społ. PCK oraz Państw. Biurem Zatrudnień jest ścisła i skuteczna. Zamierzenia na przyszłość w postaci wydawania podopiecznym węgla, ziemniaków i mleka dla ciężarnych oraz dzieci do lat 12 uzależnione są ze strony Wydziału Aprowizacji, od ofiarności społeczeństwa, a przede wszystkim subwencji ze strony Skarbu Państwa.

zną rolę lotnictwa w życiu dzisiejszego państwa.

Podczas gdy młodzi szybownicy dokonywali ostatniego przeglądu szybownic przed startem, goście udali się na śniadanie, aby później być świadkiem pięknych lotów pokazowych.

Do pierwszego lotu wystartował instruktor, badając siłę wiatru, a następnie uczenie i uczniowie wykonali loty pokazowe. Lotów dokonano na nowych poniemieckich szybownicach, którymi zastąpiono zniszczone przez Niemców sprzęt polski. Wśród szybownic były aparaty szkolne, pokazowe, jednoosobowe i dwuosobowe a techniki startu oparto na wyciągarce względnie na naciągu gumowym.

Po uroczystości oficjalnej odbyły się loty z pasażerami spośród publiczności.

wygrują nieznacznie z Boninem (7 B. D. H.) 2:1 (13:21, 21:19, 23:21); 3. Kielpiński (2 B. D. H.); 4. Pucia (16 B. D. Z.). Mistrzynią harceerek została dchna Winnicka (1 B. D. H.); 2. Jaskulska (6 B. D. H.). Zespołowo I miejsce zajęła 7 B. D. H.; 2. 16 B. D. H.; 3. 2 B. D. H.

Po zakończeniu rozgrywek rozdano 26 nagród i dyplomów zwycięzcom. Nagród 150 sztuk w tym piękny proporzec ofiarowany przez firmę „Ozdoba” (16 B. D. H.), a pu-

char za najlepszy wynik, w/g tabeli fińskiej (94 punkty) dchnie Stolpownie (9 B. D. H.) oraz 5 nagród zawodnikom ping-pongowym w tym puchar firmy „Ozdoba” (7 B. D. H.) i nagrodę prezydenta miasta (16 B. D. Z.)

Podczas uroczystości przemawiał opiekun H. K. S. hm Matyszewski, prezes HKS por. phm Abanosowicz i sekret. phm Kluck oraz Komendant Ośrodka, wyrażając uznanie dla do brej postawy sportowej harcerstwa bydgoskiego.

(22)

Kronika Toruńska

Co gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

W wtorek, dnia 6 listopada wystawia Teatr Ziemi Pomorskiej reportaż sceniczny w 3 aktach K. Wroczyńskiego Nie zginęła w wykonaniu artystów sceny bydgoskiej.

W środę, dnia 7 listopada Premiera „Ostrożnie...! świeżo malowane...! komedia w 3-ach aktach R. Fauchais'a wykonawcy aktorzy sceny bydgoskiej.

PROGRAM KIN.

Kino „Bałtyk” „Tarzan i Zielona Bogini”, film ameryk.
Kino „Wolność” „Halka”, polski film muz.

DYŻURY APTEK.

Od dnia 3 do 9 bm włącznie dyżurują:
Apteka „Pod Oriem”, Rynek Staromiejski 4.
Apteka „Pod Łabędziem”, ul. Kościuszki 15.
Wszystkie apteki czynne są cały dzień bez przerwy do godz. 17-tej. Dyżurne zaś z przerwą obiadową do godz. 20-tej.

Harcerze toruńscy czczą prochy pomordowanych na Barbarce

W dzień zaduszny udały się toruńskie drużyny harcerskie na miejsce straceń Polaków na Barbarce. Do harcerzy przemawiał prezes Polskiego Związku Zachodniego koła Toruń. Po odśpiewaniu hymnu narodowego — harcerze złożyli na prochy pomordowanych uroczyste przyrzeczenie harcerskie na ręce harcmistrza Krzewińskiego komendanta ośrodka toruńskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem roty.

Śmierć na torze

BYDGOSZCZ. Maszynista stojącego na peronie pociągu Piotr Goździk, zam. w Gnieźnie, przechodził przez tory, chcąc dowiedzieć się o dyżurnego ruchu o czasie wyjazdu swego pociągu. W chwili gdy wychodził z poza pociągu, nie zauważył wjeżdżającego na peron drugiego pociągu i wpadł pod koła. Goździk doznał odcięcia obu nóg i ogólnego połamania ciała. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu. Zwłoki zostaną zabrane przez rodzinę.

Z notatnika reporterów

Pożar w Domu Sztuki

W gmachu dawnego Kasyna Cywilnego (dzisiejszy Dom Sztuki) wybuchł pożar. Przybyła Straż Pożarna ugasiła pożar w ciągu pół godziny. Stwierdzono, że paliła się smoła i szmaty. straty niewielkie.

Ofiara radiowej fali

ROZGŁOSNIA POMORSKA

Wtorek 6 listopada
6.45 — Transm. z Warsz. 8.00 — Progr. na dz. bież. 8.05 — Wiad. miejsc. 8.10 — Konc. por. z płyt — muz. tan. (Toruń). 8.55 — Kącik dla kobiet. 12.00 — Transm. z Warszawy. 13.50 — Skrz. posz. rodzin. 14.00 — Muz. op. z płyt. 14.10 — Wiad. lok. 14.15 — Kron. pom. 14.25 — Przegl. prasy. 14.35 — Pog. w opr. J. Boguskiego „O demokracji sądownictwa”. 14.45 — Dalszy ciąg muz. op. 15.00 — Konc. rekl. (Toruń). 16.00 — Transm. z Warsz. 17.30 — Recital fort. W. Lewandowskiego. 18.00 — Transm. z Warsz. 18.20 — Aud. słowno-muzyczna z płyt w opr. Zdz. Grottgera pt. „Opera czy operetka”. 19.00 — Transm. z Warsz. 19.15 — Toruń na ant. byd. 19.30 — Transmisja z Warsz. 21.00 Konc. życzeń z Torunia. 21.30 — Skrz. opsz. rodz. 21.54 — Transm. z Warsz. 22.00 — Fel. J. Przybory pt. „Miłość do gwiazdy filmowej”. 22.15 — Kabaret muz. z płyt w opr. G. Kardasia. 22.50 — Wiad. ze świata. 23.00 — Progr. na dzień nast. Zak. aud. Kymn.

Sport

Mistrzostwa ping-pongowe HKS

BYDGOSZCZ. W Domu Harceerek rozegrano mistrzostwa w ping-pongu wśród zawodników. Mistrzem harceerek został phm R. Pokorowski (7 B. D. H.)

Gdy miasto, spowite kirem mroku, zdawałoby się zasypia...

Blaski i nędze nocnej wędrowki po mieście

Gdy wybierałem się na nocną przechadzkę po Bydgoszczy, już na pewno nie jeden obywatel spał, albo wybierał się do snu. Sen, ten najlepszy przyjaciel człowieka, nigdy nie daje zapomnieć o sobie. Jednych zasturmuję o 9-tej, drugich o 12-ej w nocy, ale zawsze pokona, zwycięży, by dać nowe siły do pracy, zdrowie, lub zapomnienie trosk.

Godz. 21.30. Jest to czas, gdy zamiera ruch na ulicy, światła w oknach nikną jak świętojańskie robaczki, a miasto spowite kirem mroku, zdawało by się — zasypia. Czy jednak śpi?

Co się dzieje na dworcu?

Wędrowka ludów, spowodowana zbrodniczą ręką Hunnów, trwa. Z całego świata wracają Polacy do ojczyzny, by ją wznieść swoją pracą jeszcze wyżej i dokończyć do odbudowy swoją cegielką.

Repatrianci i przesiedleńcy jadą na zachód, by dać dowód wszystkim, że Polak nie tylko potrafi użyć ziemi całego świata własną krwią, lecz, że również „umie gospodarzyć na własnej ziemi, bezprawnie ongiś wydartej.

Wśród tych wszystkich ludzi, ożywionych jednym duchem, jak sępy, krążą szabrownicy. Dla nich zachód to Klondike. M.O. tępi ich z całą surowością. Dzięki uprzejmości komendanta mam możliwość obserwować całą akcję. Krążące patrole zatrzymują podejrzanym, odprowadzają do Komisariatu, a tam, po wylegitymowaniu, rewiduje się ich. Bardzo często się zdarza, że szabrownik wygląda całkiem pocziwie, ale przeważnie milicjanci poznają ich już na oko.

„Pocziwy“ staruszek wiezie na zachód worek maki. Tam jest cena wyższa, a ponieważ jest przesiedleńcem, więc zdawało by się, że wszystkim w porządku... Ale nie. Milicjant sięga do środka i wyciąga... 15 litrów bimbru.

Drugi taki obywatel ma 70 kg mięsa. Trzeci — tytoń z nielegalnej uprawy, a czwarty jest chyba kolekcjonerem, bo ma w worku lampkę rowerową, motorek elektryczny, oponę, pierzynę, pile, pas transmisyjny, rondel itd. Urząd Akcyzy otrzymał w ub. m. około 60 litrów bimbru i 100 kg tytoń. A kto polczył radia, maszyny do pisania, lampy, motory, skóry...

Wszystkie te skonfiskowane rzeczy są skrupulatnie zapisywane i odsyłane według właściwości. Nie rozumieją albo nie chcą tego rozumieć szabrownicy. Stąd lament, lzy i wymyślenia. Leczą MO nie łatwo się obraża i wyjaśnia „pokrzywdzonym“ co gdzie i jak. Gorzej gdy proponuje się łapówkę. Sprawa w takim wypadku opiera się o sąd.

Rewizja aż do przyścia następnego pociągu skończona.

Zegnam uprzejmie młodych, dzielnych chłopców i życzę im owocnej pracy.

Częste patrole

Mijam Dworcowa i kilka bocznych ulic. Są już prawie puste. Jeszcze gdzie niedziedzie pośpiesznie przemknę przechodząc, czasem auto napęli hałasem uśpione ulice, ale poza tym przytłaczająca cisza. Skracam w kierunku Al. 1 Maja i nagle stop! Patrol. Bagnety osadzone na karabinach błyskają, a groźne miny milicjantów nie wróżą nic dobrego mącicielom spokoju i ładu publicznego. W czasie mojej „podróży“ spotkałem 5 do 6 patroli. Jest to dowodem, jak

bardzo władze dbają o to, by mieszkańcy miasta mieli zapewnione całkowite bezpieczeństwo.

W Komendzie Milicji Obywatelskiej

Zapalamy papierosy i oficer dyżurny informuje mnie uprzejmie. Przeciwny obywatel nie wie, jak trudna i odpowiedzialna jest praca milicjanta i jak szeroki ma zakres. M. O. pracuje w dzień i w nocy. Jak wszędzie, tak i tu odczuwa się brak ludzi gotowych do pracy znoej i pełnej poświęceń. Komenda M. O. i poszczególne Komisariaty wysyłają patrole, które „kursują“ od zmroku do 4—5 rano, legitymują i zatrzymują podejrzanym.

— Czy bywają wypadki, że legitymowany stawia czynny opór? — pytamy.

— Niestety, tak — odpowiada informator. — Są nawet wypadki, zamordowania milicjantów. Ale co? Milicjant, jak żołnierz, stale na posterunku. A posterunków tych wiele. Oprócz zwykłych patroli są specjal-

ne, tak zwane operacyjne. Oprócz tego M. O. ochrania niektóre przedsiębiorstwa, walczy z włóczęgostwem, szabrem, tajnym gorzelnictwem, prostytucją itd. 24 godziny to zbyt mało, aby wszystko wykonać.

— Czy dzisiaj jest ktoś zatrzymany?

(Dokończenie w następnym numerze)



„Bieda Urzędników“

Urzędnicy między sobą: — Nie wiem co robić, obowiązek obywatela każe mi wytrwać na stanowisku... żołądek każe mi rzucić pracę, zająć się szabrem i handlem, bo niezadługo portki same przyjdą do urzędu...

Przewóz towarów samochodami pod konwojem na trasie

Bydgoszcz — Łódź — Warszawa oraz **Warszawa — Bydgoszcz**

ZGŁOSZENIA:

Dom Ekspedycyjno-Transportowy A. Wołkowski Bydgoszcz Aleje 1 Maja nr 47 tel. 31-91	Kaczorowski Łódź Sienkiewicza 26 tel. 206-80	Przedsiębiorstwo Przewozowe T. Olejniczakowski i S-ka Warszawa ulica Krucza nr 19 składnica ul. Trębacka nr 10
---	--	---

Skład Łożysk Toczonych oraz **Artykułów technicznych i samochodowych**
Karol Kuske
Centrala
Łódź, ul. Piotrkowska 84, — tel. 205-81

OLEJARNIA „UNION“
GDYNIA-PORT — tel. 210-40
skupuje nasiona oleiste jak rzepak, len itp. po cenach rynkowych.
Posiada zezwolenie na skup na wolnym rynku i na wywóz nasion z województw.
Przyjmuje również nasiona na przerób z tytułu świadczeń rzeczowych.
Zgłoszenia osobiste, telefoniczne, pocztą.

- Maturzystka** (pisząca na maszynie) poszukuje pracy biurowej. — Oferty Ilustr. Kurier Polski pod „Warszawianka“ [104]
- Blachy mosiężne, miedziane, pręty mosiężne okrągłe, kwadratowe, prostokątne** kupuje fabryka inż. St. Ciszewski — Bydgoszcz, Sobieskiego 1. [87]
- Szpilki, fryzjerki, druty do robót ręcznych, wsuwki stalowe** itp. poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia — Łódź, Śródmiejska 87, tel. 206-48. [63r]
- Unieważniam skradzione dokumenty** oraz kartę rejestracyjną RKU—Gniezno w Gorzowie na nazwisko Gapiński Czesław — Bydgoszcz, Cicha 69/2. [103]
- Maszyny do pisania portable** oraz z dużym wałkiem potrzebne. Zgłoszenia: Ilustr. Kurier Polski, Jagiellońska 17. [70]
- Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego** — Bydgoszcz. Zbożowy Rynek 9, kupuje dla swoich ambulatoriów lampy kwarcowe, i lampy lecznicze „Solux“ [51r]

Przedstawiciel w Łodzi rutynowany kupiec posiada składy i biura w centrum. Poszukuje zastępstwa poważnych fabryk na Łódź i okolice, branża obojętna. Zgłoszenia: Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 66 pod Nr 100

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi zawiadamia że wykłady rozpoczną się dnia 5 listopada br. w sali kina „Gdynia“ (przy ulicy Przejazd) o godzinie 11 rano. O inauguracyjnym otwarciu Uczelni nastąpi oddzielne zawiadomienie

WŁÓCZKI I PRZĘDZE w dużym wyborze poleca **Janusz SEMBERECKI, Łódź** Piotrkowska 161 Telefon 121-71

Znana firma: **Hurtownia Wełny i Towarów Krótkich R. Wiśniewski** Bydgoszcz, ul. Krasieńskiego 5 poleca: dla kupców zamiejscowych w dużym wyborze włóczki, przędze, swetry, bieliznę dziecięcą oraz wszelkie towary krótkie po cenach bezkonkurencyjnych. Obsługa fachowa.

Esencje pomarańczowe cytrynowe, malinowe, wiśniowe, ananasowe i t. p. do win, likierów soków, lemoniad i t. p. Firmy Oehme & Bayer w opakowaniu szkl. po 2 1/2 kg większą partię sprzedamy okazynie **Piotrkowskie Zakłady Chemiczne** Łódź, Śródmiejska 22 lok. 33 tel. 200-37 Zakupimy olejki perfumeryjne.

Wielki wybór: **ZABAWKI!** Sprzedaż hurtowa **L. PRAET** Poznań, ul. Kraszewskiego nr 16 Specjalność: 50r Łalki grzechotki wózki dziecięce i lalkowe

„Plytoman“ przypomina się Klientom Warszawskim, obecnie Łódź, Piotrkowska 34. [60r]
Stolarze meblowi potrzebni. Fabryka mebli Galar i Bernacki — Łódź, Piotrkowska 275. [59r]
Dr Grodzki, zniekształcenia, operacje kosmetyczne — Łódź, Przejazd 40/32. [58r]
Poszukuję trykotiarke na dobrych warunkach. Gdynia, Świętojańska 68, sklep galanterijny. [52r]

FACHOWA RADA Rzetelna obsługa i realna cena RADIO-aparaty KINO-projektory 8-16mm FOTO-przybory w hurcie Warsztaty radiowe i mechaniczne precyzyjne **LABORATORIA FOTOTECHNICZNE JUPITER** Bydgoszcz, ul. Sztajny 21 tel. 101-45

Wieczne pióra Kupno sprzedaż naprawa **Al. 1 Maja 59** naprzeciwko Polskiego Radia.

Auto-Woż Poleca po cenach konkurencyjnych **części samochodowe** fachowa obsługa **BYDGOŚCZ, Jagiellońska 59** Kupno Sprzedaż

Przedstawicielstwa fabryk różnych branż, poszukuje poważna firma w Łodzi. Składy i biura przy ul. Piotrkowskiej. Oferty do Ilustr. Kuriera Polskiego — Łódź, Piotrkowska 66, pod nr 120. [55r]
Sprzedam sklep spożywczy, Łódź, ul. Przejazd 50 Pośrednicy wykluczeni [62r]
Celofan biały i kolorowy, najtańsze źródło: Jan Siudecki — Łódź, Piotrkowska 44. [62r]

Jan Deierling i ska Poznań, ul. Szkolna nr 3 zarząd państwowy **Skład żelaza narzędzi i okuć** **POLECA:** **Sprzęty kuchenne Szkło — porcelanę** Hurt Detal 49r

Wytwórnia artykułów podróżnych **Zygmunt Karoń** Łódź, ul. Piotrkowska 115, tel. 173-50 **Specjalność: torebki damskie 56r** **FOTO APARATY** Kina 8—16 mm 108 przybory, klisze, filmy, papiery fotograficzne, kaski, składaki i motorki **poleca-kupuje** Składnica Fotograficzno-Sportowa **JAN MATRAŚ** Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65, tel. 2985

Poszukujemy tkaczy. Zgłoszenia do f-y „Pasamon“, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 151.

Kupujemy mleko w proszku lub wymienimy na cukierki. Bydgoszcz, Sobieskiego 6. Tel. 12-97.

Maszyny do szycia dobre, gwarantowane poleca: Skład maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście od ul. Śniadeckich).

Wagi automatyczne do ważenia zboża od 10—200 kg zakupią Państwowe Młyny dawn. L. Richter — Toruń. Oferty z podaniem ceny, mydlarskie firmy, stanowiącym, należy kierować: Toruń, Kościuszki 77

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze. Kochanowicz i S-ka, Poznań, Plac Wolności 13.

Interesują nas stale i zakupimy w partiach wszelkie chemikalia techniczne oraz artykuły malarско-mydlarskie. „Techno-chemia“, Łódź, Narutowicza 16, tel. 133-50.

Uwaga kupcy, przemysłowcy! Polecamy po cenach najniższych barwniki, ultramaryny, kربول, świece, terpentyny, kalafonie, kleje, artykuły garbarskie, malarские, mydlarskie itp. chemikalia Warszawska Składnica Chemiczna, Warszawa Marszałkowska 113

REDAKCJA GŁÓWNA administracja Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19
Redakcja warszawska Oddział centralny w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3 dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński zastępca red. Henryk Korotyński

POZNAŃ, ul. Działynskich 8, m. 4, 3-jj. Oddziału red. Henryk Smigajski; ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 6, kier. Oddziału, red. Czesław Gumkowski; GDYNIA-GDANSK, w Gdyni ul. Abrahama 49, Tel. 270-82 kierownik Oddziału red. Alojzy Maciejewski; KRAKÓW, ul. Słowkowska 14 kier. Oddziału red. Aleksander Olchowicz, zastępca red. Stanisław Habarda; WŁÓCZKA, ul. Oddziału red. Stanisław Subienniński

Redakcja naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki, środy, od godz. 10-tej do 12-tej w redakcji warszawskiej, w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki ogólnonarodowej — red. Józef Korzowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Malycha, gospodarczego — dr D. J. Tilgner, dr Stefan Matusz, kultury — prof. Marian Turwid, krytyki literackiej — red. Adam Grzymala-Siedlecki, zagranic — red. Edmund Maciejewski, sportowej — Krzysztof Borowicz, literackiej — red. Janina Andrzejewska, oświatowej — red. Edmund Pleske, filmowego — red. Janina Kłodzka, moralności — red. Edmund Pleske, kulturalnej — red. Janina Kłodzka

Drukarnia Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 37